

Sejm uchwalił projekt ustawy

o zmianie terminu opracowania KONSTYTUCJI POLSKI LUDOWEJ i o przedłużeniu swej kadencji

Radosne meldunki przodujących zakładów

W WYDZIALE Informacyjnym ORZZ bezustannie dźwięczy telefon. To zakłady pracy przysyłają meldunki o wykonaniu planów produkcyjnych.

W dniu 14 bm. wykonał plan roczny Fabryka Filców Technicznych w Kowarach.

Zakłady Przemysłu DREWNIARSKIEGO w Legnicy wykonały plan produkcyjny na rok 1951 w dniu 11 bm.

W 200 procentach plan roczny wykonały Zgorzeleckie Zakłady Drzewne w dniu 3 bm.

Przed dwoma dniami Wierzbickie w Plesku zawiadomiło, że plan roczny wykonało w 183 procentach.

(Mar)

Nowa świetlica pracowników Opery Wrocławskiej

W DNIU wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy dla pracowników Wrocławskiej Opery. Przecięcia wstęgi dokonał dyrektor naczelny Opery ob. Kopyciński, który w swoim przemówieniu stwierdził:

— Nowa świetlica przyczyni się do ożywienia naszej działalności samokształceniowej. Będziemy się tu nie tylko bawić, lecz i uczyć.

Po przekazaniu świetlicy MRN odbyła się część artystyczna, w której wzięli udział artyści oraz czwórka reweresów Energetyka.

Świetlica urządzona jest wzorowo. W zacisznej, ozdobionej pięknymi gobelinami salce znajduje się radio, adapter, fortepian i biblioteka, słowem wszystko, co potrzebne jest do miłego i kulturalnego spędzenia czasu po godzinach pracy. (Ana)

84 tysiące chłopów otrzymało premie za osiągnięcia w hodowli

W WSZYSTKICH gminach zakończono już premiowanie rolników - hodowców za ich osiągnięcia w hodowli bydła. Premie pieniężne w wysokości od 150 do 250 zł wraz z dyplomami uznania i listami pochwalnymi — świadectwami wyśokich kwalifikacji hodowlanych — otrzymało ok. 81 tys. rolników, przeciętnie po dwóch w każdej gromadzie.

Premiowanie hodowców połączone było z pokazami hodowlanymi, na które licznie chłopi przyprowadzili swoje najlepsze sztuki bydła.

Dziś Wiech

SŁOWO POLSKIE



Rok VI Nr 325 (1819)
Wydanie ABC

Niedziela i poniedziałek 16 i 17 grudnia 1951 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy



Fabryka Pierników i Wyróbów Cukierniczych „Kopernik” w Toruniu istnieje już od 1769 r. i słynie z jakości swoich wyrobów. Ostatnio produkcja fabryki wzrosła, a w Planie 6-letnim podniesie się o 80 proc. Na zdjęciu: Przędząca pracownica ZMP-ówka Kazimiera Wochna, niesie taczkę z gotowymi ciasteczkami.

CAF — fot. Z. Wdowiński

W ścisłej współpracy z gestapo i abwehra działacze sanacyjnej „dwójki” dążyli do likwidacji działaczy niepodległościowych

PRZED Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w dniu 14 bm. proces zdradców narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzyskiego, Stanisława Nienawłowskiego i Andrzeja Czyskowskiego, kierujących w okresie okupacji zbrodniczą organizacją pod nazwą „eksperymentu urzędu śledczego” (EUS) — kryptonim „Start”, która powołana została przez delegaturę emigracyjną rządu londyńskiego do celu denuncjowania i mordowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego.

PO ODCZYTANIU aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego — Witolda Pajora. Osk. Pajor przyznał się do winy. Na wstępie zeznał szeroko scharakteryzował on swą działalność w aparacie przedwojennego „dwójki” — w referacie narodowościowo-politycznym samodzielnego referatu informacyjnego DOK I.

SRI nastawiony był — jak stwierdza oskarżony — przede wszystkim na dławienie ruchu lewicowego. Kierownikiem referatu narodowościowo — politycznego SRI, w którym pracowali oskarżeni byli Włodzimierz Lechowicz. W referacie tym istniał specjalny dział komunistyczny, służący do rozpracowywania osób związanych z działalnością KPP.

Oskarżony otwarcie przyznaje, że nie cofano się przed żadnymi sposobami zwalczania ruchu lewicowego do prowokacji włącznie. Osk. Pajor szeroko opowiada o ścisłej współpracy wywiadu niemieckiego z wywiadem sanacyjnym — wymierzonej przeciwko ruchowi komunistycznemu i ZSRR. „Na odciśnięcie zwalczania wpływów hitler-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Uchwalono również projekt ustawy o ujednoliceniu lecznictwa pracowniczego

W UBIEGLĄ sobotę a godz. 10 rano Wicemarszałek Roman Zambrowski otworzył 99 posiedzenie Sejmu, na które przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

PORZĄDEK dzienny został uzupełniony projektem ustawy uchwalonym przez Komisję Konstytucyjną i przesłanym do Sejmu przez przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Prezydenta Bieruta.

Jest to projekt ustawy o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

1 W celu zapewnienia możliwości przeprowadzenia szerokiej ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polski Ludowej, zostaje przedłużony termin przedłożenia przez Komisję Konstytucyjną Sejmowi Ustawodawczemu projektu Konstytucji Polski Ludowej o 4 miesiące.

2 Kadencja Sejmu Ustawodawczego, określona w Ustawie Konstytucyjnej z 19.2.1947 r., zostaje przedłużona o 6 miesięcy.

3 Sejm Ustawodawczy może większością 2/3 ustawowej liczby posłów, po uchwaleniu Konstytucji Polski Ludowej, uchwalić zakończenie swej kadencji przed upływem określonego wyżej terminu.

Projekt ustawy został przez Sejm uchwalony jednomyślnie.

DRUGIM projektem ustawy, którym uzupełniono porządek dzienny i który został również przez Sejm uchwalony, jest projekt ustawy o włączeniu organizacji lecznictwa pracowniczego do państwowej administracji służby zdrowia. Ustawa ta, w celu stworzenia szerszej bazy lecznictwa dla mas pracujących oraz celem jego usprawnienia, przekazuje lecznictwo pracownicze prezydium Rad Narodowych. Jednocześnie nie znosi się Zakład Lecznictwa Pracowniczego.

SEJM uchwalił ponadto projekty ustaw o:

- 1) utworzeniu Centralnego Urzędu Kineematografii,
- 2) poborze rekruta w 1952 r.,
- 3) przekształceniu Urzędu Ministra Szkół Wyższych i Nauki w Urząd Ministra Szkół Wyższych,
- 4) szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki.



Jedne z największych w Polsce, Zakłady Porcelany Stołowej „Wąbrzych” w Wąbrzychu, jako pierwsze z zakładów tego typu podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Ceramicznego, wykonują roczny plan produkcyjny 21.11. br. Na zdjęciu: Przewodnik pracowni formiarskiej Jan Szczędry zdejmuje talerze z form gipsowych. Jan Szczędry osiąga 161 procent normy.

CAF — fot. Kondraci

Załoga zespołu portowego Gdańsk-Gdynia otrzymała sztandar przechodni za zwycięstwo w trzecim etapie współzawodnictwa

W NOWOWYBUDOWANYM Klubie Robotnika w Gdyni odbyła się uroczystość przekazania załozce zespołu portowego Gdańsk — Gdynia sztandaru przechodniego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żeglugi.

Załoga tego zespołu zwyciężyła w trzecim etapie współzawodnictwa pracy portowców Gdańska — Gdyni i Szczecina. Na uroczystość tę przybyli członkowie przodownicy pracy ze wszystkich rejonów portu, delegacja portu szczecińskiego oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZPP ob. Durański.

W okresie trzeciego etapu robotnicy portów Gdańska i Gdyni obniżyli koszty własne w stosunku do II kwartału br. o dalszych 16,84 proc., wydajność robotników, zatrudnionych przy przeładunkach drobniocowych wzrosła w ciągu tego okresu o 35 proc. Wydajność pracy dźwigowych zwiększyła się o przeszło 10 proc., wyniki zaś trymerów zespołu portowego Gdańsk — Gdynia są o 9,9 proc. lepsze od wyników osiągniętych przez trymerów w porcie szczecińskim.

Sztandar przechodni oraz nagrodę pieniężną w wysokości 8 tys. złotych wręczył robotnikom zespołu portowego Gdańsk — Gdynia wiceprzewodn. Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Żeglugi — ob. Zoldak.

W imieniu robotników portowych Gdańska i Gdyni zabrał następnie głos przodownik pracy Bronisław Hamza.

„Otrzymałem przez nas sztandar przechodni — powiedział on m. in. — zobowiązuje nas do jeszcze ofiarniejszej pracy. W imieniu robotników Szczecina, Gdańska i Gdyni zapewniam, że załogi tych portów świadome swych obowiązków wobec ludowej ojczyzny, wykonają wszystkie zadania postawione przed nimi przez nasz Rząd Ludowy i Partię. Będziemy walczyli o to, aby nasze porty były zawsze przodującymi i najlepszymi”.

Na zakończenie uroczystości nadano czołowym przodownikom pracy.

NA STRONIE 2-jej ZAMIESZCZAMY STRESZCZONE PRZEMÓWIENIE WICEMARSZAŁKA BARCİKOWSKIEGO, UZASADNIAJĄCEGO PROJEKT USTAWY O ZMIANIE TERMINU OPRACOWANIA KONSTYTUCJI POLSKI LUDOWEJ I O PRZEDŁUŻENIU KADENCJI SEJMU USTAWODAWCZEGO.



We wszystkich zakładach czechosłowackich, pracujących dla wielkich budowli socjalizmu, szerzy się ruch współzawodnictwa socjalistycznego o przedterminowe wykonanie wszystkich zamówień. — Na zdjęciu: Czołowy pracownik fabryki im. Klementa Gottwalda, wiertacz Józef Kourzil dzięki pomysłom racjonalizatorskim przyczynia się do szybkiego wykonania zamówień. Nad warsztatem Kourzila znajduje się tablica honorowa z napisem „Pracuje bez braków”.

Fot. CAF

Wspólnym wysiłkiem w kraju i na obczyźnie umocnimy granicę pokoju na Odrze i Nysie

Apel uczestników wrocławskiego zjazdu duchowieństwa i działaczy katolickich

WROCŁAWSKI zjazd duchowieństwa i działaczy katolickich wyśtosował apel do Polaków za granicą, list do katolików niemieckich oraz podjął rezolucję, która podsumowała obrady.

„W doniesłej sprawie zwracamy się do Was, bracia rodacy, zamieszkujący poza granicami kraju” — czytamy m. in. w apelu, który ma na celu zadokumentowanie zdecydowanego stanowiska wobec prowadzonej akcji remilitaryzacji Niemiec zachodnich i związanego z tym ściśle rewizjonizmu niemieckiego.

Z WRACAJĄC się do wielomilionowej rzeszy Polaków w USA, Francji, Anglii, Niemczech zachodnich i we wszystkich innych krajach oraz do emigrantów z okresu ostatniej wojny, którzy „dali się uwieść propagandzie polityków emigracyjnych”, apel stwierdza:

„Potępić wraz z całym narodem polskim, wraz z całym polskim uchodźstwem tych odświeżeńców, którzy w naszym imieniu próbują rozmów i pertraktacji z jawnymi wrogami Polski, z antypolskim rządem Adenauera”.

„Czy zdajecie sobie sprawę z tego — oświadczają w apelu duchowni i działacze katolicki — że remilitaryzacja Niemiec zachodnich oznacza w konsekwencji nową wojnę...”

„Dlaczego milczą w tej sprawie wasze organizacje kolonijne? Czy wy, księża, zakonnicy i katolicy święci pochodzenia polskiego, którzy wydajecie tak liczną prasę dla Polonii, nie wiecie o tym, że hitlerowcy zamęczyli w obozach koncentracyjnych około 20 proc. ogólnego stanu duchowieństwa, w tym kilku biskupów, że dawni ich oprawcy, wypuszczeni przedwcześnie z więzień, znajdują się dziś na terenie Niemiec zachodnich i

(Dokończenie na str. 2-jej)

Minister Wyszyński

oskarża w ONZ imperialistów z USA o ingerencję

w wewnętrzne sprawy

ZSRR i krajów demokracji ludowej

D NIA 14 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego omawiano uchwalone jednomyślnie przez Komisję Ogólną w dniu 27 listopada zalecenie, aby Zgromadzenie Ogólne włączyło do porządku dziennego VI sesji sprawę „agresywnych działań i ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów, co znalazło wyraz w uchwaleniu w USA ustawy o przeznaczeniu stu milionów dolarów na finansowanie werbunku osób i organizowanie uzbrojonych grup w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, Bułgarii, Rumunii, Albanii i w niektórych innych krajach demokratycznych oraz poza terytorium tych krajów”.

W sprawie tej zabrał głos szef delegacji ZSRR A. Wyszyński.

(Dokończenie na str. 2-jej)

Warszawska Fabryka Motocykli

rozpoczęła montaż motocykli SHL-125

D NIA 15 bm. w Warszawskiej Fabryce Motocykli uruchomiono montaż motocykli SHL — 125. Około godz. 13 opuścili hale montażową pierwsi całkowicie zmontowani w fabryce motocykle.

Wypuszczenie pierwszego motocykla jest dużym sukcesem załogi Warszawskiej Fabryki Motocykli, która w ciągu zaledwie 3,5 miesiąca dostosowała hale fabryczne dawnym Warszewskim Zakładom Naprawczych Samochodów, do uruchomienia nowej produkcji.

Fot. CAF

Dziś!

w świetlicy redakcyjnej przy ul. Podwale Świdnickie 26

Narada robocza

korespondentów miejskich

„Słowa Polskiego”

Punktualne przybycie prosimy traktować jako obowiązek społeczny.

Początek o godzinie 10-tej

(Dokończenie na str. 2-jej)

Wspólnym wysiłkiem w kraju i na obczyźnie umocnimy granicę pokoju NA ODRZE i NYSIE

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w ONZ

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Nikt nie może — powiedział min. Wyszyński — zaprzeczyć, że ustawa taka została wydana. Nikt nie może również zaprzeczyć, że ustawa ta przewiduje właśnie tego rodzaju działania, których nie można inaczej kwalifikować jak działania agresywne i jak ingerencje Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych krajów, w szczególności Związku Radzieckiego, w imieniu którego występuje tutaj.

Min. Wyszyński stwierdził następnie, że o tym, na jakie cele użyte mają być kredyty przyznane przez ustawę i uchwalone w USA i podpisane przez Truman'a, wskazuje m. in. sprawa amerykańskiego transportowego samolotu wojskowego, który naruszył w rejonie miasta Reszica rumuńską granicę państwową, a następnie po przelotach nad terytorium Rumunii naruszył w rejonie miasta Giula granicę Węgier i usiłował dokonać przelotów nad terytorium węgierskim, lecz zmuszony został do lądowania w rejonie miasta Papi przez radzieckie dyżurnie pocigówce, znajdujące się tam na mocy traktatu pokojowego.

Na pokładzie amerykańskiego samolotu wojskowego znaleziono operacyjne mapy wojskowe ważniejszych rejonów Związku Radzieckiego, w tej liczbie Ukraińskiej SRR i dorzecza Wołgi, jak również mapy Czechosłowacji, Rumunii i Węgier. Znalezione przenośne radiostacje nadawcze w lekkim opakowaniu z urządzeniem, umożliwiającym zerwanie jej na spadach i nie przeznaczoną do działania na pokładzie samolotu, lecz w warunkach polowych.

Znalezione jeszcze — powiedział min. Wyszyński — różne inne rzeczy, o których obecnie nie będę mówił — pomówimy o nich w odpowiednim czasie, — które świadczą niezbicie, że samolot miał wykonać ściśle określone zadania dywersyjne.

Wszystko to pozostało oczywiście w bezpośrednim związku z polityką, która stała się powodem uchwalenia przez rząd Stanów Zjednoczonych ustawy z 10 października br., przewidującej wyasygnowanie 100 milionów dolarów na finansowanie tego rodzaju terrorystycznej i dywersyjnej agencji, którą władze amerykańskie mają zamiar zwerbować lub którą zwerbowały już spośród zdrajców ojczyzny.

W zakończeniu przemówienia min. Wyszyński w imieniu delegacji radzieckiej wniosł, by Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych potwierdziło uchwałę Komisji Ogólnej.

Zalecenie Komisji Ogólnej zostało zaaprobowane 55 głosami, przy dwóch wstrzymujących się od głosu.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

● Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albańskiej Republiki Ludowej depeszę z podziękowaniami za życzenia z okazji święta narodowego VII rocznicy wyzwolenia Albanii. Depesze otrzymał również premier Józef Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski.

● Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze Janusza Zambrowicza.

● Plan kapitalnych remontów domów mieszkalnych na terenie Kielecczyzny w bieżącym roku objął 289 budynków. Do dnia 1 bm. przedterminowo oddano do użytku 6,338 izb mieszkalnych.

● W ostatnich dniach w kilku miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się wielkie targi jesienne, zorganizowane przez spółdzielczość samopomocową. Szczególnie imponująco wypadły targi w Sieradzu, dokąd przybyło ponad 9 tys. chłopów.

Apel uczestników wrocławskiego zjazdu duchowieństwa i działaczy katolickich

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szkują się do nowej wyprawy na Polskę?

Czas już najwyższy wyciągnąć wnioski.

Apelujemy do Was, aby wasze organizacje, abyście wy, jako synowie tej samej materii, użyli wszystkich swoich wpływów, celem niedopuszczenia do odrodzenia pruskiego militarysty, celem zapobieżenia nowej straszliwej wojnie, celem utwierdzenia i umocnienia granicy pokoju na Odrze i Nysie.

L

IST do katolików niemieckich oświadcza, że społeczeństwo polskie otacza napawia postawą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której rząd zrywa zdecydowanie i odważnie z tradycją pruskiego militarysty. List wskazuje, że coraz szersze kręgi niemieckich katolików i chrześcijan,

zarówno w NRD jak i w Niemczech zachodnich przyłączają się do obozu przemiany narodu niemieckiego. „Widzimy z głęboką radością — czytamy w liście — jak rośnie w Niemczech obóz pokoju i braterstwa między narodami, widzimy i popieramy wielką i dramatyczną walkę narodu niemieckiego o jedność sztucznie podzielonej ojczyzny”.

„Obowiązkiem naszym, bracia katolicy niemieccy — czytamy dalej w liście — jest przejąć się duchem pokoju i szukać nowych dróg do zgodnego współżycia z sąsiednimi narodami”.

Droga zgodnego współżycia między naszymi narodami nie może prowadzić poprzez przygotowanie do nowej masakry. Wzywamy was, katolicy niemieccy, byście tę oczywistą prawdę wpoili niemieckiemu narodowi”.

Jednomyślnie przyjęta rezolucja, która podsumowała wyniki obrad, głosi m. inn., że najpoważniejszym objawem napięcia sytuacji międzynarodowej jest właśnie remilitaryzacja Niemiec zachodnich i tendencje rewizjonistyczne.

Z JECHAŁISMY się do Wrocławia, by z całym narodem stwierdzić, że nasze Ziemie Zachodnie są nienaruszalną częścią naszej ojczyzny, którą kochamy i której będziemy bronić, gdy zajdzie potrzeba. Granica Ziem Zachodnich, granica na Odrze i Nysie, jest granicą pokoju światowego, ataki na tę granicę są próbą zamachu na pokój i nawoływaniem do nowej wojny. Z radością powitaliśmy fakt, że NRD uroczyście uznała naszą granicę zachodnią, czego wymownym dowodem jest obecność na tej sali przedstawicieli katolików Niemiec wschodnich. Jest to najlepszy dowód odmienności orientacji politycznej, wschodnich i zachodnich Niemiec w stosunku do spraw polskich.

ZARÓWNO rezolucja jak i apel do Polaków za granicą oraz list do katolików niemieckich przyjęte zostały przez 1700 duchownych i świeckich działaczy katolickich — uczestników zjazdu — jednomyślnie wśród długo niemiłkających gorących oklasków.

W ścisłej współpracy z gestapo i abwehrą działacze sanacyjnej „dwójki” dążyli do likwidacji bojowników o niepodległość

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rowskich — mówi oskarżony — „dwójka” nie nie robiła”.

O siliwym powołaniu „dwójki” sanacyjnej z hitlerowską abwehrą świadczą również całkowita tolerancja, a nawet faktyczne popieranie dywersyjno-spiegowskiej roboty niemieckiej na terenie Polski. Przed samym wybuchem wojny w 1939 r. osk. Pajor został mianowany kierownikiem placówki kontrwywiadowczej w Modlinie. Stwierdza on, że znajdując się w pobliżu Modlina osiedla: Kazimierz, Pomiechówek, Nowy Dwór, zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, były bazą dywersyjną i szpiegowską armii hitlerowskiej. Władze sanacyjne wiedziały o tym, ale nie tylko tolerowały go, lecz nawet wyraźnie popierały.

Z chwilą okupacji Polski przez hitlerowców, osk. Pajor przybył do Warszawy gdzie — jak zeznał — nawiązywał kontakty z ludźmi znanymi mu z dawnej „dwójki”.

W 1943 r. oskarżony spotkał się z Włodzimierzem Lechowiczem, który podjął się zorganizowania „urzędu

śledczego” — przy utworzeniu przez delegaturę rządu „Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa” i na swego zastępcę zaangażował osk. Pajora.

Lechowicz i Pajor opracowali, zgodnie z wytycznymi „delegatury” strukturę organizacyjną „urzędu śledczego”, który miał zająć się m. in. rozpracowywaniem organizacji lewicowych.

Zadaniem konfidentów „urzędu śledczego” — zeznał osk. Pajor — było zbieranie wszelkimi możliwymi sposobami danych o działalności PPR i innych ugrupowań o charakterze lewicowym. Oskarżony zeznał, że „delegatura” prowadziła walkę z niepodległościowym ruchem lewicowym poprzez liczne swoje agendy, współpracujące ściśle z gestapo jak: Kontrywiad centralny, podporządkowany ptk. Pełczyńskiemu, b. szefowi „dwójki”, Kontrywiad kierowany przez „Mocarza” itp.

Kontakt z gestapo zaczął się szczególnie wówczas, kiedy przybliżył się front wschodni, a w kraju rosły siły niepodległościowego ruchu wyzwolenieckiego. Toteż już w chwili organizowania „urzędu śledczego”, jego kierownictwo weszło za pośrednictwem Lechowicza w ścisły kontakt z hauptsturmführerem SS Spielkerem — funkcjonariuszem gestapo i hitlerowskiej abwehry oraz z innymi gestapowcami.

W dalszym ciągu swych zeznań w procesie zbrodniarzy organizacji „Start” — oskarżony W. Pajor przedstawił kontakty „delegatury” londyńskiej i głównego dowódcy AK z gestapo.

Dotyczyły one m. in. projektu utworzenia polskiego korpusu, który walczyłby przeciwko ZSRR. „Kontakty „delegatury” z hitlerowcami — mówi oskarżony — dawały delegaturze z jednej strony swobodę działania organizacyjnego, z drugiej zaś strony wspólne porozumienie się co do walki z organizacjami lewicowymi dawało możliwości ich fizycznego niszczenia”.

Rozwijający się pod kierunkiem PPR ruch niepodległościowy — stwierdza osk. — oraz zbliżanie się frontu wschodniego wpłynęło na decyzję „delegatury” zorganizowania specjalnej agendy wywiadowczej, której celem miało być dalsze wzmożenie walki z narastającym ruchem lewicowym w ścisłym porozumieniu z gestapo. W tym celu pod płaszczykiem zwalczania przestępczości — powołano osobną autonomiczną organizację pod nazwą „ekspozytura urzędu śledczego”.

W istocie działalność tej organizacji, która przyjęła kryptonim „Start”, miała doprowadzić — jak zeznał Pajor — do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski.

Organizatorem „Startu” był z ramienia delegatury londyńskiej szef centralnej służby śledczej komendy głównej PKB — Kontrym, przed wojną komisarz policji w Białymstoku, a następnie przeszkolony specjalnie w Anglii „specjalista” do walki dywersyjnej z organizacjami

lewicowymi. Kierownictwo tej organizacji, podporządkowanej bezpośrednio Lechowiczowi, jako naczelnikowi „urzędu śledczego”, objął osk. Pajor.

Oskarżony zeznał dalej, że „Start”, rozpracowując działaczy lewicowych i mordując ich, uciekał się do perfidnych metod, sporządzając m. in. prowokacyjne „wyroki”, maskując mordostwa dokonywane na działaczach lewicowych rzekomym zwalczaniem przestępstw kryminalnych.

„Była to metoda istotnie perfidna — zeznał oskarżony — określilibym to jako metodę typowo dwójkarską, która miała na celu bardzo podłą walkę polityczną. Ale cóż, tutaj cel usprawiał środki”.

Pajor przyznaje, że jako kierownik „Startu” miał upoważnienie do mordowania nawet bez specjalnych uzasadnień kiedy jego zdaniem zwłoka nie mogła mieć miejsca. Wiosną 1944 Pajor otrzymał od „delegatury” polecenie nasilenia zabójstw dokonywanych na niepodległościowych działaczach lewicowych.

W związku z tym Pajor, w porozumieniu z Kontrymem i Lechowiczem, zdecydował „dla uniknięcia papierkowych trudności” — dokonywać mordostw bez „dochodzeń i wyroków”.

Ten system działania stał się już obowiązujący również w tym okresie, kiedy — jak zeznał oskarżony — wielu członków Armii Krajowej przechodziło do szeregów Armii Ludowej, co wywołało olbrzymie zaniepokojenie wśród dowództwa AK.

„Chodziło o to — zeznał Pajor — żeby terrorem zapobiec przechodzeniu AK-owców do AL. Lechowicz wskazywał na potrzebę likwidacji tych, którzy przechodzą do szeregów AL”. We wszystkich wypadkach doniesień konfidentów „Startu”, bądź też „Mocarza” AK-owcy tacy „zostali zamordowani”.

Pajor wymienia następnie długi szereg nazwisk zamordowanych przez zbrodniarzy ze „Startu” działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego: Glińskiego, Garnarczyka, Zelazowskiego, Leresia i członków jego grupy na Pelcowiznie, szereg nazwisk działaczy z Woli, Bielana, Żoliborza, Powązek, Starego Miasta. Ogólną liczbę zamordowanych w ten sposób działaczy lewicowych oblicza oskarżony na przeszło 50 osób.

Osobnym terenem działania „Startu” było denuncjowanie działaczy lewicowych do gestapo bezpośrednio hauptsturmführerowi Spielkerowi, bądź też za pośrednictwem komendy PKB. Pierwsze spotkanie Pajora ze Spielkerem odbyło się jeszcze w okresie wstępnej działalności „Startu” i na spotkaniu tym szczegółowo omówiono wszystkie wspólne zadania walki z ruchem lewicowym oraz dalsze rozbudowę „Startu”. W celu zacieśnienia współpracy z gestapo, Pajor za pośrednictwem Lechowicza utrzymywał stały kontakt ze Spielkerem.

Oskarżony stwierdza, że Lechowicz oświadczył mu, iż kontaktuje go z gestapo z polecenia „delegatury”. „Dane personalne o PPR, które

Przedłużenie kadencji umożliwi Sejmowi Ustawodawczemu uchwalenie Konstytucji Polski Ludowej w oparciu o dyskusję ogólnonarodową

Przemówienie wicemarszałka Barcikowskiego na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

NA W CZORAJSZYM posiedzeniu Sejmu wicemarszałek Sejmu Barcikowski, wygłosił przemówienie, w którym w imieniu Komisji Konstytucyjnej uzasadnił projekt Ustawy Konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

WICEMARSZAŁEK Barcikowski przypomniał na wstępie swego przemówienia, że do zakresu działania Sejmu Ustawodawczego, którego kadencja dobiega końca, należy uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, czyli uchwalenie podstawowych norm nowego ustroju społecznego i państwowego, jego struktury, działalności organów władzy państwowej, zarządu państwowego, wymiaru sprawiedliwości, praw obywatelskich itp.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę — powiedział mówca — z doniosłości tego aktu konstytucyjnego dla Polski Ludowej — będzie to bowiem pierwsze podsumowanie i utrwalenie wielkich zdobyczy rewolucyjnych mas pracujących naszego kraju w okresie powojennym, w okresie budowania, na gruzach burżuazyjnej Polski, państwa no-

wego, socjalistycznego typu, pierwszy generalny plan rozwoju Rzeczypospolitej na szero-kiej, otwartej przez Wielką Rewolucję Październikową, drodze do socjalizmu, pierwsza deklaracja konstytucyjna Państwa Polskiego wobec całego świata, stwierdzająca, że stanęliśmy nie wzruszenie na drodze postępu i pokoju i należymy do rodziny państw socjalistycznych.

Wicemarszałek Barcikowski podkreślił, że w nowej Konstytucji powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie olbrzymie przemiany, jakie zaszły w Polsce Ludowej, w jej ustroju politycznym, gospodarczym i społecznym, w organizacji terenowych organów jednolitej władzy państwowej i w innych dziedzinach.

W dalszym ciągu przemówienia mówca przypomniał, że Ustawa Konstytucyjna z dnia 26 maja br., nadając doniosłe znaczenie pracy nad projektem Konstytucji i pragnąc stworzyć najlepsze gwarancje jej doskonałości, aby nie przeoczyć jakichkolwiek praw i interesów mas pracujących oraz, aby dać możność wypowiedzenia się jak najszerszym rzeszom społeczeństwa, powierza Komisję Konstytucyjną przewodnictwu Głowy Państwa i wprowadza do niej nie tylko posłów sejmowych, ale i czołowych przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, tudzież przedstawicieli nauki, kultury i sztuki (art. 3).

Niezależnie od tego Komisja Konstytucyjna i jej podkomisje mogą zapraszać do udziału w swych pracach obywateli, którzy odznaczyli się działalnością państwową lub społeczną, jak również wybitnych specjalistów (art. 4 ust. 2).

Nadto, co jest najistotniejsze, art. 5 i 6 Ustawy Konstytucyjnej z 26 maja br., przewidują, że wstępny projekt Konstytucji Polski Ludowej, opracowany przez Komisję Konstytucyjną, zostanie poddany ogólnonarodowej dyskusji, w której obywatele zgłoszą swoje poprawki, wnioski i uwagi i dopiero na podstawie tych wniosków, poprawek i uwag Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt Konstytucji Polski Ludowej i przedstawi go Sejmowi Ustawodawczemu.

Aby dyskusja jednak spełniła swoje zadania, aby stała się ona potężną manifestacją siły i jednolitości narodu w walce o budowę podstaw socjalizmu, musi ona potrwać parę miesięcy.

Tymczasem — mówił dalej wicemarszałek Barcikowski — zbliża się ustanowiony przez art. 6 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 26 maja br. termin zgłoszenia ostatecznego projektu opracowanego Konstytucji, co powinno nastąpić najdalej w dniu 31 grudnia br.

Zdając sobie sprawę z wielkiej doniosłości publicznej dyskusji tego projektu, z konieczności szczegółowego jej omówienia na całym obszarze Rzeczypospolitej, z konieczności dotarcia do każdej niemal komórki społecznej, do każdego zakładu pracy i przyciągnięcia do jej opracowania wielomilionowych mas ludzi pracy, co wymagałoby co najmniej 3 miesięcy — termin wyznaczony przez powyższą Ustawę Konstytucyjną okazał się niewystarczający. Zachodzi więc konieczność przedłużenia terminu opracowania przez Komisję Konstytucyjną i przedstawienia Sejmowi Ustawodawczemu na podstawie wyników dyskusji — ostatecznego projektu Konstytucji.

Przedłużenie kadencji umożliwi Sejmowi Ustawodawczemu wykonanie w oparciu o dyskusję ogólnonarodową jego naczelnego, historycznego zadania — uchwalenie nowej Konstytucji Polski Ludowej, utrwalającej i zabezpieczającej zdobycze polskiej robotników, pracujących chłopstwa, inteligencji i rzemieślników. Wobec czego mam zaszczyt w imieniu Komisji Konstytucyjnej złożyć wniosek o uchwalenie przez Wysoki Sejm Ustawy Konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

przekazywano do gestapo z Mokotowa, Pragi — zeznał Pajor — dane o lokalach na Pradze i Woli, to były rzeczy uzgodnione z Lechowiczem i stanowiło to uzupełnienie jego kontaktów. Interesował się Spielker kwestią KRN — jaki to oddział znajduje — interesował się liczebnością lewicy na terenie Warszawy”.

Oskarżony zeznał następnie, że listy PPR-owców, m. in. listy 50 nazwisk z Żoliborza, przekazał bezpośrednio Spielkerowi. Na liście tej figurowały ustalone przez agentów „Startu” funkcje działaczy lewicowych i nazwiska.

Pajor stwierdza m. in.: „Przypomniał sobie, że była przysłana z „delegatury” do rozpracowania sprawy Fornalskiej. Była ona rozpracowana i przekazana później z powrotem Lechowiczowi. To było przed jej zamordowaniem”.

„Lechowicz przekazywał Spielkerowi informacje nie tylko ze „Startu” — zeznał następnie oskarżony — ale przekazywał również informacje, uzyskane z sieci „urzędu śledczego”.

Pajor wyjaśnia dalej, że dyspozycje otrzymywane przez „Start” z „delegatury” w sprawie walki z niepodległościowym ruchem lewicowym pokrywały się z dyspozycjami gestapo. Pajor stwierdza raz jeszcze: „Start” powstał w wyniku porozumienia „delegatury” z gestapo.

Odnosnie działalności tzw. „cywilnych sądów specjalnych”, które ferowały zbrodnicze „wyroki” na działaczy niepodległościowych, Pajor zeznał, że „sądy” te zostały powołane przez KWP, na którego czele stał Krak, podlegający z kolei pełnomocnikowi „delegatury” — Korbońskiemu.

LECHOWICZ — AGENT I PROWOKATOR GESTAPO

Mówiąc następnie o przekazywaniu przez gestapo niektórych spraw dotyczących zwalczania ruchu lewicowego, do rozpracowania przez PKB — oskarżony oświadcza, że sprawy te otrzymywał Lechowicz od Spielkera.

Omawiając szczegóły rozpracowania organizacji lewicowych, Lechowicz wspominał o swoim kontakcie z GL, który zamierzał rozszerzyć dla celów wywiadowczych.

Osk. Pajor swymi zeznaniami poważnie obciąża pozostałych oskarżonych, stwierdzając, że wszyscy oni byli zorientowani we współpracy „Startu” z gestapo oraz brali czynny udział w zbrodniach działalności „Startu”, uczestnicząc m. in. w podejmowaniu decyzji mordowania działaczy lewicowych.

W toku odpowiedzi na pytania obrońców oskarżony podał szczegółową konferencję, na której on sam oraz Lechowicz omówili ze Spielkerem zasady współdziałania.

Na zakończenie swych zeznań oskarżony Pajor wyjaśnia, że po wyzwoleniu kraju został skierowany przez Lechowicza do pracy w Min. Ziemi Odzyskanych. Pajor stwierdza, że pracując tam zauważył, iż Lechowicz otoczył się w ministerstwie wieloma dwójkami, z którymi współpracował jeszcze przed wojną i w czasie okupacji.

Przed rokiem zapadła uchwała rządu ZSRR, a dziś..

miasto nie istniejące na mapach

ma już ulice, sklepy i urząd pocztowy

**Na Dnieprze pod Kachówką
powstaje potężna hydroelektrownia
o mocy 250 tys. kilowatów**

ZALEDWIE rok minął od chwili opublikowania uchwały rządu radzieckiego o budowie hydroelektrowni Kachowskiej, a życie w tym mieście zmieniło się nie do poznania. Przy budowie elektrowni Kachowskiej pracuje dziś ponad sześć tysięcy ludzi — robotników, techników, inżynierów, urzędników.

Najmłodsza uczestniczka
Festiwalu Muzyki

**5-letnia Lusja
sama układa
melodie**

i marzy o hulajnodze
(Korespondencja z Warszawy)



LUSJA Drużkiewiczówna ma 5 lat. Już „napisała” 10 kompozycji. Choć Lusja nie umie pisać i czytać, to nuty jednak zna i swoje kompozycje zapisuje samodzielnie.

W tych dniach, na Festiwalu Muzyki Polskiej najmłodsza kompozytorka wystąpiła przed warszawską publicznością i odegrała swoje 2 kompozycje: „Bajkę” i „Marsza”. „Marsza” napisała moja córka specjalnie na Festiwal Muzyki Polskiej — mówi jej matka Krystyna Drużkiewiczowa, kierowniczka Eksperymentalnego Studia Fortepianowego w Krakowie — „Bajkę” zaś ułożyła niedawno pod wrażeniem usłyszanego baśni Andersena o „Słowiku i cesarzu”.

Lusja 10 października skończyła 5 lat. Jest wyjątkowo szczupła i drobna. Gdy gra na fortepianie, nóżki jej w długich białych skarpetkach nie dosięgają pedałów. Paluszkami też nie może objąć całej oktawy, mimo to radzi sobie świetnie, jak może — obiera rączkami.

Kompozycje Lusji są śliczne i dojrzałe. Środki muzyczne, którymi się posługuje, są bardzo urozmaicone i niebanalne. Dla znawców możemy dodać, że używa ona dysonansów i konsonansów (dwóch, lub więcej tonów, które tworzą akord).

Lusja bardzo kocha muzykę, ale nie jest przy tym dzieckiem egzaltowanym czy nienaturalnym. — To wielki urwis — mówi jej matka — lubi gry, zabawy i marzy o... hulajnodze.

Pierwsza w życiu kompozycja Lusji, która miała wówczas 3 lata, poświęcona była również temu marzeniu. Tytuł jej brzmiał: „Hulajnoga”. Kompozycja ta liczyła 8 taktów i była zupełnie dojrzała muzycznie i zawierała harmonijne zakończenie (kadencję). Była ona zresztą przez nią grana w Polskim Radiu.

Lusja stale układa nowe kompozycje. Od chwili gdy poznała sztukę zapisywania nut, zapisuje wszędzie swoje kompozycje: na gazetach, książkach i nawet na ścianach, za co obrywa oczywiście burę.

— W czasie Festiwalu — mówi nam Lusja — usłyszałam masę różnych melodii i zobaczyłam Warszawę. Nie mogłam tylko odzławić, że popsuła się właśnie karuzela w Centralnym Domu Dziecka. Konieczne chciałam się nią przejechać. (Gr)

PONIŻEJ zamieszczamy wstęp do „marsza festiwalowego”, skomponowanego przez małą Lusję.



Wielu z nich przyjechało z daleka. Ale wszystkich łączy jeden wspólny cel: przyspieszyć budowę, aby co rychlej ujrzyć na własne oczy jak nowa elektrownia oświetli wsie i miasta, wprowadzi w ruch warsztaty i maszyny rolnicze, jak wody Dniepru nasycą pola zamieniając piaski w żyzne tereny.

WSPÓLNY CEL

TEN wspólny cel jednoczy ekipy statków wiozących budulec, cement, kamienie i cegły, robotników portowych, wyładujących te statki, kierowców koparek, które wydobywają ponad tysiąc metrów sześciennych kamienia w ciągu jednej doby (trzy miesiące temu z trudem wydobywano 500 m sześciu), szoferów dostarczających ten kamień na miejsce budowy. Z ich stąrań, wysiłków i energii powstają wspaniałe czyny, ustokrotniające tempo budowy.

Decyzją rządu elektrownia Kachowska posiadać będzie moc 250 tys. kilowatów i produkować będzie 1 miliard 200 milionów kWh w ciągu roku. Aby zbudować urządzenie hydroelektrowni trzeba ułożyć 1,2 miliona metrów sześciennych betonu i żelazobetonu, namulić i nasypać 14 milionów m sześciu, piasku i wydobyć 12 milionów m sześciu, miękkiego gruntu. Przy hydroelektrowni zbudowany zostanie zbiornik o pojemności 14 miliardów metrów sześciennych wody. Dzięki budowie tamy podniesie się poziom wody w Dnieprze, co umożliwi m. in. lepsze wykorzystanie urządzeń Dnieprogesu.

W POŁOWIE października brygadiera Aleksander Noskow dla uczczenia rocznicy Rewolucji podjął zobowiązanie zbudowania dwupiętrowego domu w ciągu 10 dni. Dokładnie w oznaczonym terminie dom przekazany został tynkarzom, którzy pracują nie gorzej niż murarze. Szczególnie dobrą opinią cieszy się pośród tynkarzy brygada komсомolska Wiktora Kuźniecowa. Zespół jego składa się z absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, a brygadiera liczy zaledwie 17 lat.

MIASTO KTÓREGO NIE ZAZNACZONO JESZCZE NA MAPIE

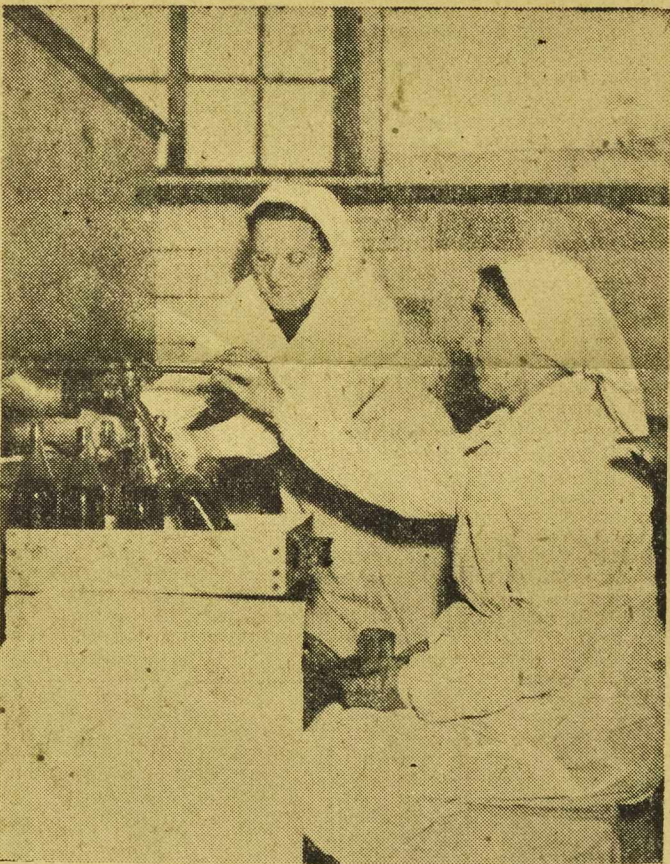
NOSKOW i Kuźniecowa pracują przy budowie miasta, które nazwano Nową Kachówką. Miasta

tego nie ma jeszcze na mapie, ale posiada szereg ulic z nowowytbudowanymi domami, sklepy, urząd pocztowy itd.

Gdy idzie się ulicami Nowej Kachówki trudno uwierzyć, że dopiero w połowie maja bieżącego roku przybyły tu pierwsze partie robotników a 6 czerwca wybudowano pierwszy dom. Tak samo trudno wyobrazić sobie wygląd Kachówki za rok, gdy rozrośnie się ona w wielotysięczne miasto ze skwerami, asfaltowymi ulicami, kinami, teatrami, polikliniką, stadionem sportowym, pływalią i Pałacem Kultury. Socjalistyczne miasto powstaje nad brzegiem Dniepru — to żywe świadectwo stalinowskiej troski o człowieka.

Piękny jest Dniepr pod Kachówką. Ale nie jest to jedynie piękno

„Słodką fabryką”
w Legnicy
wykonała
plan roczny



ZAKŁADY Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy, produkujące marmoladę, dżemy, soki, konserwy warzywne i owocowe, miody pitne oraz wino owocowe i gronowe. Wykonały roczny plan produkcyjny już w październiku br.

Na zdjęciu: Stefania Kaspryska i Elżbieta Piątkowska rozlewają sok do butelek. (CAF — fot. Kondracki)

ROZMOWA Z TONIEMOJSKIM

TO nie moje — mówi i macha ręką niestaraną i leniwą robotnik, kiedy widzi, że maszyna powierzona jego pieczy niszczy się bez należytej konserwacji, nie pracuje tak jak trzeba.

— To nie moje — tłumaczy koleżankom ekspedientka, która przez niedbalstwo dopuściła, by zawilgnął worek maki.

— To nie moje — argumentuje urzędnik owijając kielbasę w czyściutkie arkusze maszynowego papieru do korespondencji.

Jeśli więc postyszyście kiedyś — a postyszyście na pewno — sakramentalną formułę „to nie moje” zapytajcie:

— A czyje?

Wtedy rozmowa potoczy się mniej więcej tak:

TONIEMOJSKI: państwowe.

WY: państwowe a więc społeczne a więc nasze wspólne.

TONIEMOJSKI: no, niby tak, ale to taka teoria. A w praktyce... W praktyce moje jest tylko to, co jest moją własnością: moje własne buty, ubranie, pieniądze.

WY: oczywiście własność społeczną nie jest własnością osobistą każdego z nas, ale im większy jest stan posiadania społeczeństwa, tym więcej posiadamy również — my.

Słowem, im bogatszy kraj, im bogatsze państwo, tym lepiej powodzi się jego obywatelom.

TONIEMOJSKI: może i tak, ale to daleka droga. Mógłby się po to, żeby kiedyś było wszystkim lepiej, oszczędzać i wysilać się — tylko w tym celu, to za duże poświęcenie z mojej strony. Nie chce mi się — i już.

WY: a co by było, gdybyśmy wszyscy powiedzieli: „Nie chce się nam”. Niech pan sobie to wyobrazi, panie Tonio!

I Tonio mówi sobie wyobraża, a jeśli nie potrafi — pomóżcie mu. Niech mu się wydaże przez chwilę, że społeczeństwo składa się z samych Toniojskich. Ale żeby mu było łatwiej wytłumaczyć niech się przyjrzy tylko trzem np. włókniarzowi, robotnikowi w fabryce butów i piekarzowi.

krajobrazu, z takim talentem odmalowanego przez Gogola, ale równie piękno wielkich poczyni.

P. Antonow

Niedyskrecje

Charakterystyczna
scena

K ORESPONDENT „Drapeau Rouge” zaobserwował w pociągu Bruksela — Paryż taką scenę. Celnicy rewidują pasażerów, przetrząsają rzeczy, sprawdzają dokumenty. Tylko jeden pasażer — właściciel dwóch solidnie wypakowanych waliz nie rusza się z miejsca. Podaje niedbale paszport, cedząc przez zęby: Jestem Amerykaninem.

Celnicy rzuciwszy okiem na kładkę paszportu, kłaniają się grzecznie i nie rewidują rzeczy Amerykanina — wychodzą.

A wtedy jeden z podróżnych — Francuz — mówi s gorzkim śmiechem:

— Cóż, kłaniają się im tak nisko i służalczo, jak nasi ministrowie. (ca)

Z. Szymański

Kraina pieczonych gołąbków

W KSIĘGARNIACH zachodniego Berlina ukazała się przed kilkoma dniami powieść o Niemczech napisana przez młodego Anglika, Jamesa Cadell, który jako urzędnik brytyjskiego zarządu wojskowego spędził w tym kraju kilka lat. Nosi ona tytuł „Roast Pigeon”, co znaczy — „Pieczone gołąbki”.

Książka ta jest wielkim oskarżeniem przeciwko imperialistycznej polityce mocarstw zachodnich w Niemczech, przeciwko wielkiemu oszustwu anglo-amerkańskiej burżuazji, która w czasie drugiej wojny światowej wzywała swe narody do walki z faszyzmem, a tuż po jej zakończeniu faszyzm ten w Niemczech zachodnich na nowo odbudowała.

Amerykańska kolonia

SPECJALNEJ wymowy nabiera sam tytuł książki, który jest aluzją do sytuacji panującej w Niemczech zachodnich. Trzonką stała się prawdziwa „kraina pieczonych gołąbków” dla tysięcy amerykańskich wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, stacjonujących w tym kraju. Poczynają sobie oni tutaj, niczym rzymscy prokonsulowie w podbitych koloniach, napychając kieszenie kosztownymi niemieckimi robotniczej.

Jak obliczono w tych dniach oficjalnie, koszty okupacyjne, jakie zapłacił zachodnio-niemiecki podatnik od chwili zakończenia wojny, wynoszą okragle 26 miliardów marek. Każdy Niemiec wie, że są to koszty utrzymania amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, koszty przygotowania nowej wojny, pod znany sprzed dziesięć laty hasłem „obrony zachodniej kultury”.

Pałac dla Mc Cloy'a za pół mln. marek

WYSOKI komisarz amerykański, Mc Cloy, kazał sobie wybudować nad Renem pałac za pół miliona marek; pod względem przepychu może się on równać z najwspanialszymi budowlami indyjskich nababów. Na same urządzenia klubowe i barowe wydano „drobną” kwotę 80.000 marek. Cyfra ta nabiera swoistej wymowy jeżeli zważyż że ponad 6 milionów zachodnio-niemieckich robotników zarabia poniżej 100 marek miesięcznie, co nie pozwala na śmierć głodową, ale nie wystarcza na życie nawet dla nieobarczonego rodziną człowieka.

PENSJE kucharzy, pokojówek i innych sił pomocniczych, zatrudnionych w rodzinach amerykańskich urzędników, wyniosły w minionym pięcioleciu 1,7 miliarda marek. Olbrzymie sumy wydane na dywany, urządzenia wnętrz, lodówki, nawet na cywilne ubrania i suknie damskie dla amerykańskich okupantów obciąża pęcl. W oficjalnym zestawieniu figuruje również suma 250.000 marek na zakup 564.506 sztucznych zębów!

Niemcy w Trizoni mają dość roli tubylców

ROBIAC sobie w Trizoni „krainę pieczonych gołąbków” zapomnieli jednak amerykańscy kolonizatorzy o granicach ludzkiej cierpliwości. Naród niemiecki, a głów nie zachodnio-niemiecka klasa robotnicza, ma dość utrzymywania armii łupieżców, dość ma panowania nieograniczonego wyzysku, po głębień jeszcze bezwzględnością rodzimej burżuazji, dość ma głodowania. Na murach zachodnio-niemieckich miast mnożą się napisy „Ami, go home”. Szerokie masy ludności zachodnio-niemieckiej opowiadają się coraz głośniejszymi i odważniejszymi o ogólnie-niemiecką radę, mającą na celu przywrócenie jednoci Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego. Pragną one żyć w jednolitym, pokojowym państwie niemieckim, jako wolni obywatele, a nie jako tubylcy w nowoczesnej półkolonii.

Jednym z głównych celów książki „Tajny Front” jest „rehabilitacja” pewnych osobistości, włączonych w rokoch neohitlerowskiej zdradzie, ponieważ w czasie działań wojennych rokowali z wywiadem amerykańskim. Autor wybieła więc admirała Canina, aresztowanego w lipcu 1944 po zamachu na Hitlera oraz Schellenberga. O Himmlerze szpieg nazistowski wyraża się źle. Określa go jako człowieka o miernej inteligencji, fanatyka, zdrajcę, którego od roku 1943 objawy choroby umysłowej. Himmler mianowicie uważał siebie za nowe wcielenie króla saskiego Henryka I. Marzył też o oparowaniu władzy w Niemczech przy pomocy garnizonów SS, rozrzuconych po kraju „jak stare teutońskie zamki obronne”. Himmler zaistniał w podziemiach głównej kwatery gestapo eklepki alchemików, gdyż wierzył, że w krywyż tajemnicę sztucznej produkcji życia zachwycie podstawami światła kapitalistycznego. Do celów szpiegowskich używał również pomocy okultystów.

Mimo tych objawów demencji umysłowej Himmler miał na tyle przytomności umysłu, iż widząc niechybną klęskę Hitlera w roku 1944 przygotował się do usunięcia „fuehrera” i wszczęcia rokowań z Amerykanami. Himmler był doskonałym dyplomatą i o zamierzonym zamachu na Hitlera i oczekiwał tylko na zgłoszenie „wodza” przez generałów, aby objąć władzę. Później za pośrednictwem hr. Bernadotte wszedł w kontakt z wywiadem USA.

Na kartach omawianej książki znajdziemy też dobrą nam znaną nazwę generała zakon OO. Jezuitów, hr. Ledóchowskiego. Agenci hitlerowscy jeszcze w roku 1940 proponowali Watykanowi stworzenie „paktu antykomunistycznego”. Obejmując zlikwidować przesiłową katolicyzm w Niemczech oraz dać wolną rękę misjonarzom jezuitom na terenach, które zamierzono zabrać w czasie krucjaty przeciwko Związkom Radzieckim. Kontakty te trwały aż do końca wojny. Realizację jednak paktu torpedował przede wszystkim Himmler, który był zaciekłym wrogiem katolicyzmu nienawidząc swego ojca kanonika i ojca, praktykującego katolicy.

Niezmiernie pouczające są też relacje Hagena na temat kontaktów agentów hitlerowskich z Rakjkiem na Węgrzech i Tito w Jugosławii. Tito prowadził potrojną grę, udając zwolennika ZSRR, obiecując hitlerowcom opór przeciwko desantom anglosaskiemu na wybrzeżach Adriatyku oraz rojując z Randolphem Churchilliem w sprawie kampanii antyradzieckiej.

Książka Hagena wykazuje niezbicie, że zresztą już można było uścisnąć podstawy przebiegu procesu normberskiego, że od listopada 1942 roku, gdy jasna stała się klęska Hitlera — agenci nazistowskiego wywiadu nawiązali kontakt z wywiadem amerykańskim, przygotowując nowy akt wielkiego spisku przeciwko Związkowi Radzieckiemu, spisku, trwającego od listopada 1947 roku. „Tajny Front” ukazuje nam też kulisy wydarzeń politycznych na Północy i w krajach bałtyckich, gdzie wywiad nazistowski przekazywał swoich agentów i swelofakty — wywiadowi anglosaskiemu.

JAP.

Kuracja w sanatorium nie będzie przeszkodą w zdobywaniu nowego fachu

W MIEJSCOWOŚCI Górno, w woj. rzeszowskim powstaje wielkie sanatorium, przeciwgruźlicze, przeznaczone głównie dla robotników przemysłu i górnictwa naftowego. Sanatorium zajmuje po wierzchnię 88 ha, na których wśród gęstych lasów wybudowanych będzie 29 pawilonów.

Dotychczas 10 pawilonów oddano już do użytku. Przebywa w nich 570 osób. Płęd następnych pawilonów jest na ukończeniu. W każdym pawilonie przebywa 40 chorych. W dużych, jasnych pokojach znajdują się 3-4 łóżka. Obfite, pożywne jedzenie dostarczane jest wózkami do poszczególnych pawilonów. Wszystkie główne uliczki mają cementową nawierzchnię.

Na terenie sanatorium znajduje się sklep spożywczy, agencja pocztowa, świetlica, remontuje się salę teatralną i kinową. Niestety, kino przyjeżdża zbyt rzadko — raz na miesiąc. Również świetlica nie jest jeszcze dostatecznie wyposażona.

W przyszłym roku będzie uruchomiony tzw. dział rehabilitacyjny. Dla chorych, którzy po wyleczeniu nie powinni wrócić do poprzedniej pracy, uruchomi się kursy lufalteryjne, trykotarskie i hodowli jedwabników, dając rekonesansom nowy zawód. (jd)

Obrazki dolnośląskie

Kulak zrozumiał...

BOGACZ wiejski Tomasz Grzesiak stałe pozostawał w tyle i lekko chodziło o wywiązywanie się z obowiązków wobec Państwa.

— Słuchajcie — mówił mu sąsiad — jak to może być, że wy, którzy jesteście najbogatszym gospodarzem w gromadzie macie i zaległości w FOR i w podatku gruntowym. Jesteście zawsze na szarym koniu.

— Ano tak wypadło...
— To samo jest i ze skupem zboża i z odstawa ziemniaków... Zawsze jesteście ostatni.

Grzesiak zamyślił się. Potem odrzekł:
— Bo widziacie, ja tam jestem skromny człowiek. Nie chcę się nigdzie pchać na pierwsze miejsce... Wolał być w tyle, żeby mi nie powiedzieli, że chcę się wywyższać nad innymi.

— Ależ tak nie można. Dzieci wasze uczą się w mieście. Korzystacie z pomocy Państwa. Patrzcie, wieś jest zelektryfikowana. Wybudowaliście Dom Kultury... Powinniście Grzesiak zmieni się i zamiast ostatnim być zawsze pierwszym.

Kulak zamyślił się. W jakie trzy tygodnie po tej rozmowie do gminnej spółdzielni przywieźli nowy transport gumowych butów. Grzesiak choć miał buty, pobiegł zadzyszan do sklepu i był pierwszy przy ladzie. Spojrzył triumfalnie na tych, którzy później przyszłi.

— A co, jestem pierwszy... Grot

Karol Szpalski

FRASZKI

wg Jakowlewa

AUTOR

Teatr. Ludzi wielki tłum.
A po spektaklu głośny szum.
Oklaski. Wrzaski. Rzekibys: Szał to,
I cała sala krzyczy: Autor!

Ach, wszyscy chcieli widzieć tego,
Co mógł napisać coś tak złego.

ROZTARGNIONY

Pewien człowiek roztargniony
W jasny dzień do wody wpadł,
Gdy ostatkiem sił już gonil,
Krzyknął: Pielci zimnej wody
Lekarz mi zabronił!...

SOKRATES

Ten człowiek Sokratesa
Zupełnie przypomina:
Ach, spójrz na jego żonę,
I patrz — co za łysina!...

DZIWIY

Różne dziwy na świecie bywają,
Nieraz nawet i wspomnień strach.
Ot, na przykład: Nie wszystkie papugi gadają...
Są i takie, co rżną... ach...

Cały świat zainteresowany jest osiągnięciami polskiego naukowca Akademia Nauk ZSRR i Instytut im. Pawłowa chcą zapoznać radzieckich uczonych z pracami dr. Zniniewicza

CZY pamiętacie, Czytelnicy, sensacyjne tytuły w prasie burżuazyjnej z okresu międzywojennego w rodzaju: „Paraliżujący chodzą, wariaci odzyskują rozum”, a dotyczące eksperymentów z zakresu wodolęcznictwa doktora Jana Zniniewicza? Wielkimi czołkami wybuchły one niby rakietami, by po zaspokojeniu głodu sensacji zniknąć znowu na lata całe z tamów pism polskich.

Junacy SP uprawiają rycynus

JUNACY SP z Racie, gm. Krusz wica dokonali zbioru rycynusa, którego doświadczalną uprawę rozpoczęli w ubiegłym roku. Półhektarowe, doświadczalne pole tej cennej rośliny leczniczej dało nadsządziwanie dobry zbiór.

Uzyskaną ze sprzedaży kwotę junacy przekazali na budowę Warszewy i na uzupełnienie miejscowej biblioteki. (P-k)



DO KONCZYMY *działają h sterli kapiełł. W XVIII w. zrowu wrocławia moda kapiełł rzeźnych. Lecz współczesni skarżyli się, że nie widać tam było pięknych kobiet, lecz stare zbyty grube lub zbyt szczupłe. Należy dodać, że kapano się wówczas w Sekwanie nago. W drugiej połowie XVIII w. wyrosły „zakłady kapiełłowe”, z zaistalowanymi wannami z podziurawionych desek, przez które swobodnie przeciekała woda z Sekwany.

Do tej pory kapiełł morski nie była jeszcze „wynalazona”. Prawda: pewne osobistości, nie obawiające się pośmiewiska publicznego, zanurzały swe ciała w nurty nabyżne morze. I tak historia wspomina o nielicznych kapiełłach w Dieppe. Były one zalecane przez lekarzy przeciwko ukąszeniu przez psa, w chorobach skórnych itd.

Stopniowo, ale względnie szybko, wyrosły plaże nad La Manchem, ale o ówczesnych kosztach kapiełłowych, szczególnie dla dam, dałoby się dużo opowiedzieć. Były one w każdym bądź razie bardziej skomplikowane aniżeli obecne stroje nie tylko wieczorowe, ale i spacerowe... Nikt nie odważyłby się wówczas ukazać na plaży bez kapelusza! Dzieciom zakazywano zwykle zanurzania się w wodzie. Dzieło się to w epoce kryminali, przestrzeganych i za plażę. W tych warunkach zanurzały się w wodzie odważyły się tylko osoby, nie obawiające się opinii publicznej i plotek...

W okresie tym „opinia publiczna” skarcila by zapewne zarówno sam fakt kąpienia się jak i opalania... Toteż parasole stanowiły sprzęt niezbędny w ręku pań i panów, konwersujących na plaży obserwujących morze.

Dopiero początek XX wieku wprowadził „modę” słońca i wody. Uznano, że słońce jest zdrowe, że kąpiele są niezbędne...

Za czasów kapitalistycznych osoba dr. Zniniewicza otaczała na przemian albo niezdrową ciekawość, albo głuche milczenie. A znakomity reformator hydroterapii pracował dalej w zapomnieniu, ze swą siostrą — lekarką i wiernym towarzyszem, kąpielowym Zymkiem i przeprowadzał dalsze eksperymenty. Wzór pracowitości — potrafił zawsze w swym dniu przepelnionym leczeniem chorych wykreślić dwie godziny, by notować skrzętnie swoje obserwacje. Z biegiem lat notatki rozrosły się do grubych osiemnastu tomów.

Warto też przypomnieć, że już w roku 1922, kiedy właśnie do władzy dorwał się Chienio-Piast, Jan Zniniewicz w publikacjach swoich miał odwagę głosić współcześnie zawodu lekarskiego.

DOŚWIADCZENIE 50 LAT ŻYCIA

POLSKA Ludowa ofiarowała dr. Zniniewiczowi stanowisko adiunkta na Uniwersytecie w Poznaniu oraz tytuł profesora honoris causa.

Niestety, ofiarą wandalizmu faszystowskich hitlerowców podczas okupacji padła część bezcennych notatek nieustraszonego hydroterapeuty. Również i uczniowie jego znaleźli ślady w obozach koncentracji. Dlatego też sędziwy eksperymentator w obawie, aby doświadczenie 50 lat jego życia nie poszło na marne zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o zainteresowanie się tym dorobkiem. Jednym z obecnych uczniów dr. Zniniewicza jest asyst. A. M. Witold Zmudziński — pracownik naukowy Zakładu Fizjologii we Wrocławiu.

Na czym polega, panie doktorze, zasługa i rola dr. Zniniewicza w dziedzinie hydroterapii? — zwracamy się do dr. Zmudzińskiego.

Dr. Jan Zniniewicz zreformował całe wodolęcznictwo prowadzone dotychczas metodami, nie dającymi się powiązać w jednolity system naukowy i leczniczy. Do tej pory żaden hydroterapeuta na świecie przed dr. Zniniewiczem nie odważył się bodźcami wodnymi atakować najważniejszych ośrodków centralnych tj. mózgu i rdzenia przedłużonego. Dr. Zniniewicz zadrażnia wodnym bodźcem zimną ściśle określony sposób. Skóra jako siedlisko zakończeń włókien nerwowych należących do komórek znajdujących się w mózgu, wysłanię transportuje podnietę do ośrodków mózgowych. Bodźce te nie ogrzeją się do drażnienia ośrodków naczyniowych ale promieniują na inne ośrodki autonomiczne i tą drogą mogą bezpośrednio wpływać na bieg przemiany materii i narządów, a więc nie tylko przez zmianę ich ukrwienia ale wprost drogą nerwową.

W CIĄGU pięćdziesięciu lat działalność lekarskiej dr. Zniniewicza wykonała około miliona zabiegów na pacjentach i kilkadziesiąt tysięcy eksperymentów na własnym organizmie. Początkowo metoda swoją zamierzał leczyc wyłącznie choroby nerwów, wkrótce jednak fakty wykazały, że in-

gerencja w funkcje tego systemu automatycznie wywołuje reakcje (korzystne lub niekorzystne) we wszystkich innych narządach. W ostatnim czasie dr. Zniniewicz uzyskał niezwykle pomysłowe wyniki w dowolnej regulacji ciśnienia krwi oraz w leczeniu psychoneurwicy, nerwie wegetatywnych i stanów wyczerpania nerwowego. Szczególnie doskonale wyniki zanotował można przy przeprowadzaniu umysłowym. Istnieją poważne dane, że metoda jego działa również w chorobach reumatycznych. Obecnie sędziwy hydroterapeuta przekazywane są do leczenia nawet przestarzałe schorzenia, a po zastosowaniu jego metody wodolęczniczej efekt jest więcej niż dobry.

POSLUCHAJMY co mówi o osiągnięciach i metodach wielkiego eksperymentatora naukowcy polscy i zagraniczni.

Po ukazaniu się w latach trzydziestych jednej z książek Zniniewicza, tak pisał do Autora, światowej sławy uczony — prof. Uniwersytetu w Graz — dr H. di Gaspero:

„System Pana jest przełomem w dotychczasowej hydroterapii i gruntownie ją reformując zapowiada w ogóle nową szkołę, która zajmie miejsce honorowe w leczeniu nowoczesnym. Książka pańska jest na wskroś reformulacją, wskazującym nową drogą wybitnym dziełem naukowym”.

Dalej, prof. dr. Aleksander Januszkiewicz w liście do Dziekanatu Wydziału Lekarskiego U. P. pisze:

„Uzyskałem dowody niezaprzeczalnie prawdziwe, że dalsze i doskonalsze wyniki na przypadkach zadawanych. Dr. Zniniewicz dostosował swoją metodę do zadań leczniczych zarówno w hyper jak i też w hypotensji w sposób dający niezaprzeczone wyniki”.

Rewolucyjna w dotychczasowym leczeniu metoda dr. Zniniewicza ma całkowite pokrycie w nauce nerwizmu Iwana Pawłowa. Najlepszym tego dowodem jest zainteresowanie się osiągnięciami polskiego hydroterapeuty przez Akademię Nauk ZSRR i Instytut Fizjologii im. I. P. Pawłowa w Leningradzie.

Oto fragment listu K. M. Bykowskiego dyrektora Instytutu, kontynuatora dzieła znakomitego Pawłowa, z którego autorytetem liczy się cały świat skierowanego do dr. Zniniewicza.

„...praca Pańska bezwzględnie wzbudza zainteresowanie i byliśmy zobowiązani Panu gdyby można było w nieco zwężony sposób zapoznać radzieckich uczonych drogą opublikowania jej w formie artykułu w jednym z radzieckich pism naukowych”.

Pięćdziesiąt lat pracy niestrudzonego lekarza — eksperymentatora znajdują swe odbicie w wielu tomach rękopisów, oczekujących na naukowe opracowanie.

Tą dziedziną naukowcy polscy powinni zainteresować się i poznać metody leczenia dr. Zniniewicza.

Hanna Hoffmanowa



Jak... imieniny

WBIURZE we Wrocławiu (filie we wszystkich miastach Dolnego Śląska) odczytany ruch. Dwie urzędniczki z zapalem przekładają z biurka na biurko ni komu niepotrzebne papiery, jedna zastanawia się nad tym, w jaki sposób „wykombinować” przepustkę, a praktykant biurowy z namaszczeniem i w głośnym skupieniu przybija pieczęcie z napisem KIEROWNIK WYDZIAŁU.

— Pani Zosiu, ja pojedę do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej po podpis.

— Nie pani Helu, pani nie może pojechać, bo jest pilna poczta do wysyłki. Pojedzie praktykant Januszek.

Tanio i dobrze 15 proc. produkcji spółdzielni pracy wykonują z odpadków

NIEJEDNA właścicielka pięknych pantofelek wyprodukowanych przez spółdzielnię pracy, nie wie, że podeszwy w pantofelkach zrobione zostały z odpadków i resztek skóry twardzej, przy zastosowaniu krajowego kleju czyli lepiszcza. Inne znów buty, spółdzielczej produkcji, mają podeszewy sporządzone ze skóry miękkiej, której jest u nas więcej niż tzw. kruponów, czyli twardziej skóry podeszwy. Skóra miękka została impregnowana parafiną i ziemnym woskiem. Oczywiście w obu wypadkach podeszwy nie są gorsze od „normalnych”.

W walce z marnotrawstwem 2500 spółdzielni pracy, rozrzuconych po całym kraju, wykorzystuje w bardzo szerokim zakresie odpadki przy produkcji atrakcyjnych artykułów. Dzieje się to oczywiście bez szkody dla konsumenta.

Z odpadków tzw. czołowników elektrycznych, małych kawałków futra z zwoła, wyrabia się piękne i tanie futerka.

Świetne płyty stolarskie do mebli powstają z bardzo drobnych odpadków i kawałków dyktu. Z większych odpadków drzewa robi się klamerki do bielizny, najbardziej efektowne zabawki, klocek itp.

Możliwe, że koldra, którą się dziś wieczorem przykryjemy, „nadziana” jest watą, która powstała ze ścieków bawełnianych. Możemy spać spokojnie, koldra na pewno nie przez to nie straciła, a tylko ścinki, zamiast iść z wiatrem, zostały w sposób roztropny wciągnięte do produkcji.

Z tych samych ścieków bawełnianych i z odpadków tzw. orzecha w przemyśle bawełnianym, wyrabia się również watę do produkcji ciepłej odzieży watawanej.

Odpadki wykorzystują spółdzielnie pracy we wszystkich prawie dziedzinach przemysłu. A więc np. z zużytych sieci rybackich szyje się siatki do zakupów. Z sieci o drobnych oczkach powstają... damskie siatki do włosów. Odpadków gumowych używa się do produkcji skórkumy i piłek sportowych. 48 artykułów z odpadków produkują spółdzielnie pracujące w branży metalowej, a m. in. rowerki dla dzieci, żółteżka dziecięca.

Do niedawna często lekceważone surowce odpadkowe — mówi prezes Zw. Spółdz. Pracy, p. J. Niemiec — pozwalają wyprodukować spółdzielniom pracy dodatkowo wysokogatunkową masę towarową, zwiększając możliwości pełnego zaopatrzenia rynku. Szacunkowo obliczona wartość produkcji z surowca odpadkowego stanowi ok. 15 proc. całej puli towarowej, produkowanej przez spółdzielnię pracy. (na)

— Kiedy mam do załatwienia osobistą sprawę w wydziale.
— Januszek pani załatwi.
— Pani Zosiu...
— Pani Helu...
— Panie Januszeku, niech pan zaczeka, Zaraz napiszę list.

— Ale jak zaczekać, to już nie zdąży po podpis, bo jest godzina...

— Nie szkodzi. To pana niech nie nie obchodzi. Poczta może być nie podpisana, byle nie leżała u nas w dziele. Niech pana o to głowa nie boli.

Drzwi otwierają się z hałasem. Wpada zwiernia postać biurowego motyla.

— Wście — Mikołaj, Mikołaj...

Napięcie wzrasta.

— Co, co, jaki Mikołaj!!!!!!

— Na biurku, na moim biurku.

To pewnie Henio.

— Aaaaaa! Tak, to pewnie Henio.

— No i co?

— Trzy pomadki.

Napięcie opada. Tylko trzy pomadki. Phil

No i jak było z Heniem?

Csss. Z ust pani Zosi wydobywa się syk. Siedzą. Tam w kącie. Przedstawiciele prasy. Do roboty. Trzy głowy pochylają się nad papierkami. Praktykant wyszedł. Wysełd również z siebie przedstawicieli prasy.

— Może zameldujecie mnie u na czełnika.

— PAN NACZELNIK JEST ZAJĘTY.

— Może jednak...

— Spróbuj.

Zza zamkniętych drzwi pada władczy głos:

— Niech czekają!

★

I przedstawiciele prasy czekał. A w kancelarii Wydziału pracowała normalnym torem. Nie robiono prawie nic. Bo była sobota, bo jutro będzie niedziela, bo w sobotę kończy się pracowy tydzień, bo zrobiono „swoje” — a co dalej — to przecież kłopot — „nie nasz”.

★

PRZYJECZAŁ interesant z Wąbrzecha. Optymista. Odpowiedź padła krótka. „Za wczesnie”.

— Ale w poniedziałek bank zamknięcie mi kredyt...

I jeszcze krótsze: No to co!

★

HISTORIA nie jest wymyślona.

Miała miejsce we Wrocławiu w dniu 8 grudnia 1951 roku w jej dymy z urzędów.

Zakończyła się we Wrocławiu Wystawa Wynalazczości Prowniczej. Robotnicy, inżynierowie, technicy — demonstrowali rezultaty swych myśli twórczych, demonstrowali rezultaty połączonego wysiłku mózgów, serc i rąk.

— A może by tak — rzucamy projekt — zastanowić się nad urzędem Wystawy Wynalazczości Urzędniczej. Wsuwać śmiało, twórcze projekty, zmniejszenia przerostów etatowych, racjonalnego wykorzystania godzin pracy, właściwego wykorzystania ludzi, żeby pani Hela nie jeździła do Wojewódzkiej Rady Narodowej załatwiać osobiste sprawy w godzinach pracy, żeby praktykant, pan Henio, nie czekał na prywatną korespondencję wtedy, kiedy minuty decydują o podpisaniu służbowej, żeby biurowy motyl nie elektryzował wszystkich Mikołajem i panem Heniem, żeby o istotne sprawy „bolała głowa” wszystkich urzędników, a załatwienie petenta było również ważne jak co najmniej... swoje imieniny. (eres)

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

(32)



Węgielek biegił przeskakując pnio i glazy.
Jak za pociągającym pociągim snula się za nim smuga dymu. Noga j go tliła się, co raz bardziej. Wreszcie dopadł brzegu, który w tym miejscu prostopadłe opadał do morza.



Nie zatrzymując się Węgielek jednym susem skoczył w przestrzeń. Pędzący za nim Janek, ujrzał już tylko fontannę rozpryskującej się wody. Po chwili wśród fal wynurzyła się czarna głowa. Janek, który chciał zbiec nad brzeg i pomóc przyjacielowi, zastął w bezruchu. W odległości kilkunastu metrów dojrzał wychylający się z fal potworny łeb.



Niezmany stwór plusnął ogonem i ruszył w stronę Węgielka. Paszcza wielkości łódki



na moment zawisała nad bezbronym Węgielkiem i z głośnym kłapięciem zwarła się. W mgnieniu oka Węgielek znikł u niej, a potwór zanurzył się w odmętach.
(Dalszy ciąg nastąpi).



Jak długo?

STUDENCI 1 roku wydziału lekarskiego pilnie uczęszczają na wykłady chemii ogólnej. Bo to i przedmiot poważny no i... przede wszystkim na uwagę trzeba mieć ustawę o dyscyplinie nauki. Jednym słowem, słuchacze codziennie wypełniają po brze gi salę wykładową. Byliby z tego zadowoleni zarówno studenci, jak i wykładowcy, gdyby nie jedno „ale”. O toż na sali za mało jest miejsc siedzących. Prawie połowa słuchaczy stoi lub siedzi na gazetach rozłożonych na podłodze. Oczywiście wielu z nich w takiej pozycji nie może nic notować, pogrąża się natomiast w myślach na temat: „Jak długo jeszcze odpowiednie czynniki z Akademii Medycznej zwrękać będą ze wstawieniem wystarczającej ilości krzesel?”

Korespondent St. Duszejko.

Kłusownicy

BOK Fabryki Farb i Lakierów na Kowalich znajduje się ciche i przytulne schronisko dla żaczek, kurapat, bałantów itp. Mieszkańcy Kowal przyjemnością odwiedzają ten zakątek, karmiąc wesoło skaczące zwierzątka. Teren ten nazwano nawet szumnie „masze ZOO”. Do niedawna zwierzęta żyły tu, jak za czasów naszych pradziadków. Znalazło się jednak kilku „myśliwych” rekrutujących się spośród pracowników PKP Wrocław — Swoj-dy, którzy od czasu do czasu urządzają tutaj polowania.

I tak w dniu 7 bm. o godz. 15.40, jadąc przez teren fabryki lokomotyw zatrzymała się, a z niej wysiadło 3 kolejarzy. Po czterech strzałach oddanych z dubeltówki leżały na krwi 2 bałanty, 1 żaczka. Zdobycze szybko załadowano na lokomotywę i intruzi odjechali.

Przestraszone tym wypadkiem zwierzątka i zgorznięli mieszkańcy Kowal wolały do Dyrekcji OKP — ukarzenie kłusowników, jeżdżących lokomotywami na niecne wyprawy. (AG)

Czyja winda?

PRZED budynkiem mieszkalnym przy ul. Kościuszki 160 — stoi od roku ręczna dźwignia. Była ona kiedyś używana do wciągania belek na dach tego budynku. Teraz nikomu widocznie niepotrzebna, pokrywa się rdzą i niszczy. Nikt się nią do tej pory nie zainteresował oprócz... dzieci, które manipulując przy trybach i korbach, uniknęły jakoby do tej pory poważniejszych wypadków.

Nie wiemy do jakiej firmy budowlanej ową dźwignia należy. Wierzymy jednak, że po ukazaniu się naszej notatki, marnotrawny właściciel na pewno się znajdzie. (ag)

Dobra wola

CZY MOGŁBYM poprosić pół kilograma marmelady? — Nie ma — oświadcza kierowniczka sklepu PSS nr 47, ob. Korcuć Maria.

Po skontrolowaniu okazało się, że w sklepie było nie tylko pół kilograma, ale... aż 62.

Za kilka dni kierowniczka sklepu przysłała wyjaśnienie do Komisji Waliki ze Spekulacją. Oto w skrócie jego treść: „Nie sprzedaliśmy pół kilograma marmelady ze względu na to, że nie potrafiliśmy odnieść się do beczki”.

„Spacerki” wyrażają wielki podziw dla niezaradności kierowniczki sklepu i wyrażają przypuszczenie, że nie grzeszy ona zbyt dużą ilością tzw. dobrej woli, która dla dobrego wykonania obowiązku jest niezbędna. Nawet — przy odbijaniu zwykłej beczki z marmeladą. (Mar)

Korespondenci i czytelnicy donoszą: Dworce kolejowe nie mogą być miejscem schadzek mętów społecznych, wagarującej młodzieży, pijaków, „biglarzy” i chuliganów

GODZINA 3-cia nad ranem. Ostatni pociąg dalekobieżny dawno już opuścił perony Dworca Głównego. Kasjerzy spokojnie drzemali za kratami swych małych okienek, a w zawieszonych pod sufitem megafonach umilkł głos speakerki. Wydawałoby się, że wszelki ruch na dworcu powinien zamarzeć.

Tylko do wtorku można składać zapotrzebowania na bilety

WROCLAWSKI oddział „Orbis” zawiadamia, że zbiorowe listy zapotrzebowania na bilety składane należy do wtorku 18 bm., do godziny 12-ej.

W terminie późniejszym kasy „Orbis” przeznaczone zostaną jedynie do obsługi indywidualnej.

Film w kopalniach i szkołach górnich

POLSCIE Ludowej film zdobył sobie ustaloną pozycję w szkolnictwie zarówno podstawowym, ogólnokształcącym jak i zawodowym.

Toteż na specjalne uznanie zasługują inicjatywa Centrali Wynajmu Filmów — ekspozytura we Wrocławiu, która przygotowała się do wyświetlania w kopalniach węgla i szkołach górniczych interesujących filmów instruktażowych.

Tematem tych obrazów są najnowsze osiągnięcia w technice górniczej w Polsce oraz w przodującym w tej dziedzinie Związku Radzieckim. I tak górnicy dołnośląscy będą mieli możliwość oglądania ciekawych fachowych filmów jak np. „Stalinogorska”, „Ładowanie węgla”, „Górotwór żyje”, „Strop jak dzwon” i inne.

Instytucje górnicze, posiadające własne aparaty projekcyjne 16 mm, proszone są o przysyłanie zamówień do Centrali Wynajmu Filmów — ul. Pomorska 17. Wszystkie pozostałe instytucje powinny się zwrócić do OZK Wrocław, ul. Bogusławskiego 14.

(H. Musz.)

OGłoszenie

W oparciu o uchwałę Prezydium Rządu z dnia 8. XII. 51 r. w sprawie regulowania poboru energii elektrycznej w okresie zimowym 1951/52.

Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego podają do wiadomości wszystkich zainteresowanych odbiorców energii elektrycznej, że z dniem ogłoszenia niniejszego wprowadza się następujące ograniczenia w korzystaniu energii elektrycznej.

1. Uspołecznione Zakłady przemysłowe jedno- i dwumianowe, nie objęte akcją limitowania mocy elektrycznej na podstawie zarządzenia Przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego Nr. 319 z dnia 30 lipca 1951 r. w sprawie limitowania mocy elektrycznej — nie mogą pobierać energii elektrycznej dla celów produkcyjnych w godzinach od 16-ej do 21-ej.

2. Uspołecznione Zakłady Przemysłowe o ruchu ciągłym, nie objęte akcją limitowania mocy elektrycznej na podstawie zarządzenia Przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego Nr. 319, mogą pobierać energię elektryczną w rannych i wieczornych okresach szczytowego obciążenia w wysokości ustalonej przez właściwe terenowe Zakłady Zbytu Energii.

3. Nieuspołecznione Zakłady przemysłowe i rzemieślnicze i drobne przedsiębiorstwa zakazane są pobierać energię elektryczną dla celów poza oświetleniem w godzinach od 16-ej do 21-ej.

4. W wypadku stwierdzenia poboru energii elektrycznej w godzinach obciążenia szczytowego oraz w przypadku przekroczenia poboru ustalonej ilości energii elektrycznej przez odbiorców określonych w pkt. 1 i 2, należność za energię elektryczną za okres miesięczny, w którym zostało stwierdzone przekroczenie, podlega podwyższeniu: za pierwsze przekroczenie — dwukrotnie, za następne — czterokrotnie — w stosunku do normalnej taryfy.

5. Urzędy Państwowe, Instytucje Państwowe i społeczne oraz przedsiębiorstwa uspołecznione, nie objęte zarządzeniem Przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego Nr. 319 oraz postanowieniami pkt. 1 i 2, jak również przedsiębiorstwa nieuspołecznione nie objęte postanowieniami pkt. 2, powinny ograniczyć pobór energii elektrycznej w godzinach od 16-ej do 21-ej tak, aby zużycie energii elektrycznej w miesiącu:

a) grudnia 1951 r. było mniejsze o 10 proc. od zużycia w listopadzie 51 r.;

b) stycznia 1952 r. było mniejsze o 10 proc. od zużycia w listopadzie 1951 r.;

c) lutym 1952 r. było mniejsze o 20 proc. od zużycia w listopadzie 1951 r.

POWINNIEN... A jednak w hallu znajdowała się spora ilość ludzi. Na ławkach w poczekalni leżały postacie z podniesionymi kołnierzykami płaszczy i zaspanymi twarzami. Niemal wszystkie miejsca w obu dworcowych restauracjach były zajęte. Stołki przed „gośćmi” były przeważnie puste. A chociaż bufety kolejowe nie sprzedają wódki, zapach alkoholu dobiegał z ust jednego śpiącego przy kufku piwa.

Na posypanej trocinami, kamiennej posadzce dworca ślizgało się kilku „biglarzy”. Jakis młody mężczyzna usiadł przed radiem centralnego ogrzewania i cniąc papierosa, lekceważąco patrzył przed siebie. A co najdziwniejsze, gdy w pobliżu przechodził funkcjonariusz Służby Ochrony Kolei, „tajemniczy” młodzieniec natychmiast zniknął. Oczywiście tylko po to, by za chwilę znów spokojnie wygrzewać się na swoim miejscu.

Takie spostrzeżenia poczynił reporter naszej redakcji, tak piszą do nas korespondenci: Stanisław Markiewicz, Jan Wiśniewski, Jan Witko i Adam Osuch. Donosili nam o tym również wielu czytelników „Słowa”.

Nie ulega wątpliwości, że Dworzec Główny, a w mniejszej mierze również Dworzec Nadodrze, stały się pewnego rodzaju punktem zbornym mętów społecznych naszego miasta. Ściągają one tu na noc, do ciepłych sal poczekalni i bufetów, jak ćmy do światła. Często są wypadki pobicia, na porządku dziennym bywają awantury. Zaś prawdziwy przejędny nie może w pełni korzystać z odpoczynku i posiłku.

Czy jest na to rada? Oczywiście. Trzeba w życie wprowadzić zasadę: dworzec i jego urządzenia służyć tylko podróżnym. Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i SOK-u winni uważnie przypatrywać się nocnym gościom na dworcach. Potrawy w restauracjach KZG winny być podawane tylko za okazaniem ważnego biletu. Bo nie można przecież z bufetów kolejowych robić nocnych lokali, a z poczekalni — kwatery zbiorowych.

Myliłby się jednak ten, kto sądził, że z nastaniem dnia stan ten zmienia się na korzyść. Zmieniają się tylko „bywalcy”. Wagarująca młodzież szkół podstawowych i średnich również urządziła tu sobie miejsce spotkań. Radio

gra, kino też, można urządzić partyjkę warcabów i w ogóle jest przyjemnie.

Mniej przyjemnie będzie chyba organizacjom szkolnym ZMP i rodzicom oraz nauczycielom, gdy stwierdzą, że nie są oni bez winy, tolerując taki stan rzeczy. Bo dworzec musi służyć tylko podróżnym. (ster)

Literaci wrocławscy odwiedzają dzieci szkół TPD

W RAMACH poranków autorskich i literackich organizowanych przez Oddział Związku Literatów Polskich w szkołach TPD-owskich, wystąpili w dniach od 11 do 15 bm. literaci: Tadeusz Lutogniński, Stanisław Piastowski i Tadeusz Zelenay.

Tadeusz Lutogniński wygłosił interesujący odczyt o współczesnej literaturze polskiej i radzieckiej. Poeta Stanisław Piastowski czytał swoje najnowsze wiersze z przygotowanego do druku tomu wierszy pt. „W obronie człowieka”. Natomiast Tadeusz Zelenay mówił o trudnej pracy tłumacza, ilustrując swoją prelekcję przykładami własnych tłumaczeń z literatury radzieckiej m. inn. pięknym poematem Antokołskiego — „Syn”, który został po raz pierwszy przetłumaczony na język polski przez Zelenay.

Po każdym poranku ożywna dyskusja świadczyła o głębokim zainteresowaniu młodzieży najnowszymi wydarzeniami literackimi i kulturalnymi.

Akcja trwa. W następnych porankach m. inn. wystąpią: Anna Kowalska, Stefan Łoś i Tadeusz Sokół. (Ten ostatni w poniedziałek o godz. 13.30 w Szkole Ogólnokształcącej przy ul. Jemiołowej.)

Śladem notatek naszych

Jak nas poinformowała Dyrekcja MPK, szaby we wszystkich tramwajach zostały już wpisane.

Dyrekcja MHDawiadomiła nas, że ob. Jana Barańskiego zwołano na pracownicze posiedzenie, a ekspedientem, ob. ob. Danucie Musiał, Wiesławie Szczeblewskiej i Stanisławie Zajac, udzielono nagany za odmówienie sprzedaży cukru.

Jak nas powiadomił PRZ. WRN, budynec przy ul. Racławickiej 34 został zburzony, a obecnie dokonywał się będzie oczyszczenie terenu.

PSS donosi, że stolówka nr. 42 została wyremontowana przez Zarząd Uniwersytetu, a obecnie przystąpiono do remontu kotłów w kuchni. (ag)

5. Odbiorcy określili w pkt. 4 placę za przekroczenie zużycia energii elektrycznej za pierwszą godzinę, nie więcej jednak niż 50 zł za następny miesiąc 20-krotną stawkę, nie więcej jednak niż 100 zł.

6. Zakłady objęte ograniczeniem, o którym mowa w pkt. 1 i 2 mogą w wyjątkowo uzasadnionych wypadkach odwołać się o uchylenie tych ograniczeń do Państwowej Inspekcji Energetycznej, WARSZAWA, ul. KRAKOWSKA 7.

Do czasu decyzji P.I.E. obowiązują jednak ograniczenia wprowadzone przez Zakład Zbytu Energii.

Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego dnia 15. XII. 1951 r. 6377K

OBWIESZCZENIA

PRZESTRZEGA SIĘ przed przyłączeniem UNIEWAŻNIONYCH CZERKÓW N.E.P. do rozliczenia Nr. Nr. 00148, 00150, 00151 z wystawienia Fabryki Wodociągów im. Komuny Paryskiej we Wrocławiu. 6367K

FACHOWCY POSZUKIWANI

TOKARZY, BLACHARZY, MONTERÓW CIŁONICZYCH, POMOCNIKÓW TECHNIKÓW — KALKULATORÓW zatrudni natychmiast CZPMiecz. Warsztaty Naprawcze — Wrocław, Zielńskiego 36/40. 6368K

KSIEGOWEGO, oznajmionego z księgowością budżetową (szkolenie Zawod. Akcji Socjalnej) zatrudni od zaraz Zarząd PPRK Nr. 8 we Wrocławiu, ul. Książkiewicza 19. 6373K

STARSZEGO KSIEGOWEGO I KSIEGOWEGO NA WYJAZD przyjmie Dyrekcja Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Sportowego — Wrocław, ul. M. Buczka 9. 6264K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

SAMOCZÓŁ osobowy Steyer 200 sprzedam lub zamienię na mniejszy — za dopłatą. Ogł. dać niedziela, Zalesie, Moniuszki 27. 6359K

PIEC do centralnego ogrzewania etażowy sprzedam okazanie. Właściciel: Grabiszyn, Ojca Bezymy 15. Właściciel: Rostański. 6372K

FORTEPIAN

przeznaczony do pianino. Właściciel, ul. M. Buczka 9. 6371K

KUPUJE

rozpylacz do celów technicznych. Oferty „Słowo”. 6315K

WOLNE POSADY

6341K

LOKALE

6315K

Rozpoczęto już remont drugiego Ośrodka Zdrowia w robotniczym osiedlu — Pilczycach

W ROCLAWSKIE osiedle robotnicze, Pilczyce, rozbudowuje się coraz intensywniej. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe prowadzi obecnie zakrojony na szeroką skalę remont bloków przy ul. Górniczej. Już w tym roku kilkanaście mieszkań oddanych zostanie do użytku w stanie surowym.

BOK prac przy mieszkaniach robotniczych, prowadził się remont nowego, drugiego z kolei Specjalistycznego Ośrodka Zdrowia na Pilczycach. Oba ośrodki stanowią będąc wzorową całością obsługującą pacjentów z dziedzin położonych na zachód od placu 1 Maja. Placówka służy zdrowiu na Pilczycach, która będzie równocześnie terenem praktycznego szkolenia młodszych pielęgniarek, obejmie wszystkie dziedziny lecznictwa.

Prace remontowe rozpoczęte zostały przed 6 tygodniami. Podkreślić tu należy społeczną postawę załogi MPBR, która pomimo opóźnionej pory podjęła się robót i prowadzi je w szybkim tempie.

Aby jednak móc w pełni wykończyć przyznane na br. kredyty i ukończyć remont — jak zaplanowano — do 1 kwietnia br., dyrekcja MPBR winna jeszcze bardziej wzmocnić nasilenie prac i rozszerzyć ich zakres.

Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego,

NOTATNIK WROCLAWSKI

W niedzielę dnia 16 grudnia br. w I Przychodni Specjalistycznej Nr. 21/23 czynne będą dyżury w gabinetach: internistycznym pokój nr. 203 w godzinach od 8-20 i dentystrycznym pokój nr. 214 w godz. od 9-18-ej.

Jak usprawnić dystrybucję przedświąteczną — powiedzą nam konsumenci i Komitet Członkowski dnia 20. XII. 51 o godz. 18.00 w świetlicy PSS Rynek 31/32 w spotkaniu z przedstawicielami Związków Zawodowych i Dyrekcją PSS.

Zarząd Międzyuczelniany Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrocławiu zawiadamia, że dnia 18 bm. o godz. 18.00 odbędzie się odprawa Zarządów Uczelnianych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w budynku Zarządu Oddziału Miejskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Z dnem 15 grudnia br. dworzec Kolej Wąskotorowej we Wrocławiu zostanie przeniesiony z placu Staszica na ulicę „Na Polance” (za mostem osobowickim). Dojazd tramwajem nr. 14.

Świdowska i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — Występ artystów chińskich.

POLSKI — godz. 19 — „Makar Dubrawa”; godz. 14.30 — „Poemat Pedagogiczny” (zamknięte).

MŁODEGO WIDZA — godz. 11 — „Pionier”; godz. 19.15 — „Wczoraj i przedwczoraj” (zamkn.).

KAMERALNY — godz. 19 „Głupi Jakub”.

WYSTAWY

MUZEUM SŁ. — pl. Wojskowskiej — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”; „Śląsk w monetach, pieczęciach i medalach”.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. — Rynek 38 — „Adam Mickiewicz”.

P.T.F. — ul. Stalingradzka 26 — „Fotografika J. Mierzeckiej”.

KINA

SLASK — „Skandal w Ciochemerle” (franc.), godz. 14, 15, 18 i 20.

WARSZAWA — „Dziękuję ci, źródła” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Kwiat miłości” (radz.), godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15.

SCALA — „Baryczka” (franc.), godz. 13.15, 15.30 i 17.45.

POKOJ — „Pustelnia Parmeńska” ser. II (franc.), godz. 15, 17 i 19.

POLONIA — „Renegat” (ang.), godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15.

PIONIER — „Orzeł Kaukazu”, ser. II (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

TECZA — „Bohaterowie pustyni” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

FAMA — „Upadek Berlina” ser. II (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

DWORCOWE — Aktualności — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

ROBOTNIK — „Świat się śmieje” (radz.), godz. 15, 17 i 19.

PORANKI KIN:

PIONIER — „Orzeł Kaukazu” (radz.), godz. 11.

POKOJ — „Arinka” (radz.), godz. 12.

PRZODOWNIK — „As wywiadu” (radz.), godz. 11.

SLASK — „Pleśń tajgi” (radz.), godz. 11-12.

WARSZAWA — „Zaklęta naręczona” (radz.), godz. 10, 12.

SCALA — „Bohaterowie pustyni” (radz.), godz. 11.

ROBOTNIK — „Śmiali ludzie” (radz.), godz. 12.

TECZA — „Dubrowski” (radz.), g. 12.

POLONIA — „Krajoznictwo Węgry” (radz.), godz. 11.30.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka

54 — „Alpy austriackie”. Czynny od godz. 9 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od

godz. 9 — 13.

NOCNE DYŻURY APTEK

SPOŁ. Nr. 19, ul. Średzka 33.

SPOŁ. Nr. 10, ul. Traugutta 121.

SPOŁ. Nr. 4, Plac Solny 3.

SPOŁ. Nr. 6, ul. Stalina 87.

SPOŁ. Nr. 13, ul. Nowowiejska 25.

SPOŁ. Nr. 7, ul. Szczecińska 28.

SPOŁ. Nr. 14 — ul. Żulawskiego 3.

OSTRE DYŻURY SZPITALI

WOJEWÓDZKI (chirurg., wewn., pediatryczny), ul. Wszystkich Świętych 1.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23 II p. godz. 8-14 i 15-18.

Na tej liście nikt nie chce się znaleźć!

W OKRESIE od 1-go do 12-go bm. Wydział Karno-Administracyjny MRN we Wrocławiu ukarał około 300 osób za różne wykroczenia administracyjne i porządkowe.

Najwięcej kar posypało się na amatorów alkoholu, którzy w stanie nietrzeźwym wywoływali awantury.

Oto niektórzy z nich: Walerian Grab, zamieszkały przy ul. Pasiecznej 4 m. 1 z zawodu palacz, został ukarany grzywną w wysokości 100 zł.

Stanisław Najda — rolnik z Psiego Pola, wywołał w stanie nietrzeźwym awanturę w miejscu zamieszkania, usiłując pobić sąsiada. Kierownik obywateli zainteresowała się Milicja i w rezultacie musi on zapłacić 150 zł grzywny.

Dalsze miejsca na liście pijaków — awanturników zajmują: Wiesław Jakubik — urzędnik zam. przy ul. Gdańskiej 13, Jan Bidziński, plac Engelsa 3 m. 8, Jan Teriak — Leśnica, ul. Średzka 27. (Kuż.)

Czytajcie i prenumerujcie „Słowo”

Pod znakiem zaciętych walk młodzieży W Gdańsku rozpoczął się przedolimpijski turniej bokerski

Waluga przegrał z Pekiem

W Gdańsku rozpoczął się przedolimpijski turniej bokerski. Stółem pod znakiem zaciętych walk naszych najmłodszych bokserów. Większość rutynowanych zawodników nie przybyła w ostatniej chwili do Gdańska. Nie stawili się Murawski, Stefanik, jest chory, podobnie jak Kysiak, nie startuje Tycyński, Kruza i Antkiewicz. Publiczność gdańska zawiadła się również brakiem Koczynskiego. W ważnej ciężkiej startuje ostatecznie tylko 4 zawodników.

Dziś finały siatkówki

Przypominamy wszystkim miłośnikom siatkówki, że dziś o godz. 11-iej, w sali WOSS-u na Stadionie Olimpijskim odbędą się finałowe spotkania Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim w siatkówce męskiej.

Naszym zdaniem na tak ważną imprezę jak dzisiejsza, organizatorzy winni udostępnić publiczności miejsc nie tylko na balkonach, ale i pewną ilość na parterze w sali rozgrywek. Zimowy Puchar Polski to siatkówka ma na celu właśnie spopularyzowanie tej dyscypliny sportu i dlatego wskazane jest, aby spotkania te oglądała jak największa ilość publiczności.

Mamy nadzieję, że organizatorzy rozgrywek i gospodarze sali docenią propagandowe znaczenie imprezy i wszyscy chętni oglądania spotkań znajdą miejsce na sali.

Spójnia Lubań Włóknarz Mirsk 4:1 (1:0)

ROZEGRANY w Mirsku towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowym zespołem Włókniarza a jedyną lubańską spółdzielnią, przyniósł po żywej i szybkiej grze zasłużone zwycięstwo gościom.



Do zawodów tych drużyna gospodarzy wystąpiła zasilona Janekiem s. Unil (Brzeg) i zagrała bardzo ambitnie.

Porywisty wiatr utrudniał w znacznym stopniu grę. Drużyna Spójni, technicznie bardziej zaawansowana, bez trudu zdobyła teren i zagrała raz po raz bramkarzowi gospodarzy, który bronili skrzętnie w kilku trudnych sytuacjach.

Branki dla zwycięzców strzelił: Milewski i i Forzyński po dwie, dla gospodarzy środkowy napastnik i zamieszanie podbramkowe.

Sędziował bez zarzutu ob. Jagusiak z Jeleniej Góry.

(A.Z.)

Ogólnie biorąc, pierwszy dzień turnieju upłynął pod znakiem dość ciekawych i emocjonujących walk. Najlepszym zawodnikiem był Drogosz, który stoczył doskonałą walkę w kategorie z Wojnowskim z Poznania. Drogosz wypunktował przeciwnika wysoko.



Nadto wyróżnić trzeba był gwardystę Peka, który zdecydowanie pokonał Walugę. Dobrze spisał się w muszej Fronck (Gwardia), który niespodziewanie zwyciężył Justkę. W pewnym momencie Justka był nawet zamroczony. Kasperczak stoczył niezłą walkę, zwyciężając Kaszubę w muszej. Kasperczak jeszcze narzeka, że się klepsko czuje, ale jest nadzieja, że zdolny ten pięściarz zdoła odzyskać dawną formę.

Z innych walk wyróżnić warto emocjonujący pojedynek w piórkowej Soczewińskiego z Frydrychem (zwyciężył Soczewiński), zacięte starcie Izydorczyka z Mocką (triumfował Izydorczyk) oraz niespodziewaną porażkę w lekkiej Brzezińskiego z Wytykiem.

KTO JEST BEZ FORMY

Sadowski chociaż zwyciężył Kalfowskiego przez dyskwalifikację tego ostatniego, jednakże zademonstrował słabą formę. Dobrze wypadł jeszcze Krawczyk w półśredniej; jego przeciwnik Jędrzejczyk nie miał nic do powiedzenia. Bardzo słabo zaprezentował się w średniej Czapliński, w żadnym wypadku nie zachwycił Stec, Kosturkiewicz i Urbanowicz.



Koszykarze stołowego Kolejarza sprawili niespodziankę pokonując w dniu 9. 12. br. swego i-miennika w Poznaniu w stosunku 52:48. — Na zdjęciu: Fragment spotkania.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Za to Wojciechowski, który pokonał Franka, wykazał, że czyni stałe postępy.

Z pozostałych walk wymienić trzeba jeszcze zwycięstwa Scigały przez t.k.o. nad Piotrowskim w lekkosredniej oraz Kaźmierczaka, który wypunktował Grzywoczka II.

Treningi lekkoatletów

W ZWIĄZKU z przygotowaniem lekkoatletów do Igrzysk olimpijskich w r. 1952 Wojewódzka Rada Trenerów opracowała plan zaprawy zimowej dla lekkoatletów z terenu Wrocławia.

Zaprawa odbywać się będzie w sali II Woj. Ośrodka Szkolenia Sportowego w poniedziałki w godz. 19—21, w środy w godz. 18—20 i w piątki w godz. 18—20. Pierwszy trening odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 11-iej w formie biegu przełajowego. Zbiórka zawodników przed domkiem klubowym Gwardii.

Na zaprawę obowiązani są przychodzić następujący zawodnicy: Leśniak Jerzy z AZS-u, Lewandowski z Budowlanych, z OWKS-u: Adamczyk, Dukielówna, Chorniczewski, Masior, Tokarski, Czerniak, z Gwardii: Sucheński, Kuśmirek, Małeckie M., Gizelewski, Lipiec, Ronczewska Danuta, Andrzejczyk, Burka, Górski i Bąkowski.

Przypominamy

Przypominamy wszystkim posiadaczom stopni sportowych, że zbliża się koniec terminu weryfikacji stopni. W związku z tym wszyscy opieszali winni zgłaszać się w Miejskim Komitecie Kultury Fizycznej we Wrocławiu, pl. Solny 16 celem zweryfikowania posiadanych stopni. Zaczyna się, iż termin 29. XII. 1951 r. jest ostatecznym i nieprzekraczalnym.

Mistrzostwa Polski w szermierce

W DNIACH 19—22 bm. odbędą się we Wrocławiu mistrzostwa Polski w szermierce. Mistrzostwa odbędą się we wszystkich broniach (szabla, floret, szpada, bagnety). Przewidywany jest udział około 150 zawodników i zawodniczek z całej Polski.

Już w pierwszym dniu mistrzostwa, tj. we środę 19-go bm, odbędą się finały bagnety. Walki eliminacyjne będą przeprowadzane przez cały dzień.

Delegacja udała się do Helsinek

Do Helsinek wyleciała samolotem delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego, udająca się do Finlandii, w celu zwiedzenia urządzeń olimpijskich.

W skład delegacji wchodzi: wiceprzewodniczący PKOl. — H. Szemberg, członek PKOl. — R. Verrey oraz przedstawiciel Biura Budownictwa Sportowego GKPF — inż. Kuchar.

W najbliższych dniach wyjedzie do Oslo 3-osobowa delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w celu obejrzenia urządzeń przygotowanych do VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Imprezy sportowe dla młodzieży ZSRR

Wszelchzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR opracował plan imprez sportowych, jakie organizowane będą dla młodzieży szkolnej w okresie szkolnych ferii zimowych.

Plan przewiduje organizowanie masowych zawodów łyżwiarzskich, narciarskich, saneczkarskich oraz gimnastycznych i pływackich. W ramach tych zawodów odbywać się będą pokazy zasłużonych mistrzów sportu.

W okresie ferii zimowych rozegrane zostaną również mistrzostwa łyżwiarzskie juniorów ZSRR w jeździe szybkiej oraz międzymiastowe spotkania młodzieży szkolnej w jeździe figurowej.

Kalendarzyk imprez

Godz. 9.30 Mecz szachowy Kolejarz Wr. — AZS Wr. Świetlica Kolejarza, Książewicza 18 i p.

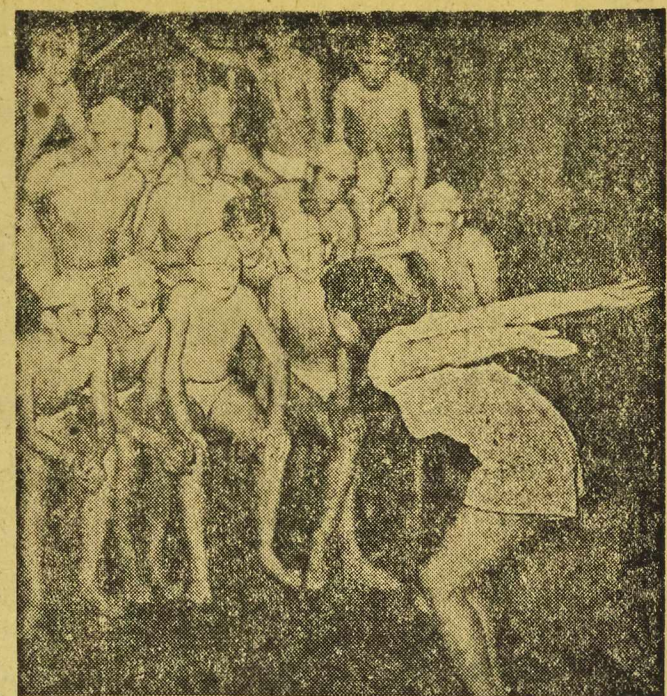
Godz. 11 Sala WOSS. Rozgrywki siatkówki męskiej o Puchar Polski.

Godz. 12 Sala PDT. Rozgrywki siatkówki żeńskiej o Puchar Polski.

Godz. 14 Hala Ludowa. Zawody modeli latających.

Godz. 16 Basen KZK Teatralna 12. Mecz pływacki Budowlana Wr. — Gwardia Krotoszyn.

Godz. 17 Świetlica Gazowni Miejskiej, Trzebnicka 33. Mecz ping-pongowy Ogniwo Wrocław — Stal Poznań.



Nowootwarty Pałac Dziecka w Katowicach posiada piękną piływalnię i salę gimnastyczną. — Na zdjęciu: Grupa młodych pływaków. CAF — fot. Nowosielski

Walery Wątróbka ma głos:



Śmiertelny skok

Podobnie nowe autobusy, naszej polskiej konstrukcji mają powstać w Warszawie. Niemożliwe się z tego cieszyć, gdyż przypuszczam, że wątpię, żeby byli jak te co teraz latają — bez poręczy do wsiadania. Bo obecnie to faktycznie nie wiadomo, jak wsiadać? Czy z rozpedu robić śmiertelny skok głową naprzód z odbiciem nogami od trotuaru? Czyli też czołgać się na kolanach, czy może krzesiako z domu przynosić i dopiero po nim przy pomocy rodziny wchodzić? Bo to tak: stopień wysoki, a naokoło gładko, najmniejszej wystającej szczegółów przy drzwiach nie ma, za którą można by się złapać.

Dawniej nosiłem ze sobą w tem celu bambusową laskę z zagiętą rączką. Łapało się nią za sztyje

pierwszego lepszego pasażera i po łasce wciągał się człowiek jak do autobusu. Ale laski wyszły z mody i jak tonący brzytwy wszystkiego się taki podróżny chwytł. Najpocześniejszy złapał za kolano pierwszego lepszego pasażera i po tem kolanie jakoś się wspaniał. Ale o wile się trafi na nieuspokojoną jednostkę, mogą z tego powstać duże przykrości.

Sam miałem takie zdarzenie. Wsiadam z Gieniechną w „101” na Targowej i mówię:

— Poczekaj, ja się pierwszy wemluduję, a potem wyrzucę ci prześcieradło. Bo wzięliśmy ze sobą prześcieradło skrócone w charakterze liny ratunkowej.

Nadjechał autobus, ja się rzucam do drzwi, ale nie mam się za co złapać, patrzę jest jakieś kolano, to ja za niego. I co się pokazało. Kolano było w damskim rodzaju i należało do jakieś chudej facетки, która wyskoczyła do mnie z mową.

— Co się pan tu po kolanach szczyplie?

— Ja się szczyplę? — mówię.

— Mnie pan szczyplie!

— Ja tylko wsiadam i jeżeli się rozchodzi o szczypanie to fuzybm wolat obywatelkie konduktorkie, albo te panią w żalobie. Ale panią szanowną, w jakim celu? Czyba dobroczynnym.

Wtemczas dopiero się naprawudę obraziła i dawał mnie sztorcować. Ale najgorsze to, że Gienia się wtrąca i krzyczy:

— Ja ci pokażę konduktorkie, ja ci pokażę tę w żalobie! Mnie szczypl!

I obydwie do mnie z parasolkami. Wysockim w biegu i o mały figiel pod szemroletkie się nie dostałem. A przez co — przez brak poręczy. Na razie jeżdżę tylko tramwajami i czekam na te nowe autobusy.

WIECH.

Bokserzy Moskwy przodują

W Mińsku zakończyły się drużynowe mistrzostwa bokerskie ZSRR. Mistrzostwa, w których startowało 240 zawodników stały na bardzo wysokim poziomie. Nagrodę dla najlepszego boksera mistrzostw otrzymał reprezentant Republiki Litewskiej w wadze ciężkiej Soczka.

Tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Moskwy, która pokonała w finale reprezentację RFSSR.

Pingpongiści Ogniwa

zmierzają się ze Stalą Poznań

W sali gazowni przy ul. Trzebnickiej 33 we Wrocławiu odbędzie się dzisiaj o godz. 17-iej ciekawy mecz ping-pongowy pomiędzy wrocławskim Ogniwo i Stalą Poznań. Ogniwo wystąpi w swoim żelaznym składzie z Arbachem, Ciuprykiem i Rosanem, zaś Stal z Kowalczykiem, Tumaszem, Tomczakiem I i Tomczakiem II.



SERGIUSZ ANTONOW

17)

Deszcze

Przekład St. Damrosza

żwiru. A około południa pierwsze auto dotarło na miejsce budowy z nowym materiałem.

Następnego dnia przekroczono plan przewozów na dobie. Szoferzy, których dotychczas uważano za głównych winowajców powolnego tempa budowy, poweselieli, zaczęli się hazardować, ciągle się kłócili z ładowaczami, że auto nie jest jeszcze dostatecznie obciążone, i kazali sygnalizować żwir aż po górą deskę pudła, wyjaśniając, że auto załadowane do pełna mniej buksuje.

A tymczasem deszcz lał i lał — już trzeci dzień, z krótkimi przerwami. Ale jakoś wszyscy dostosowali się do tej ulewy, przywykli. W gazetce ściennej Timofiejew całkiem udanie przedstawił biuro budowy w postaci podziemnego królestwa, pracowników, nie wyłączaając Niepijwody, w postaci ryb, a jedynie Walentynę Georgiewną — jako rusalkę.

Wieczorem Niepijwoda wezwał ją i wręczył arkusik papieru:

A tymczasem wypadło to tak:

„Przypominam Wam, że nie zrezygnowałam z współpracy z Wami, jeżeli, oczywiście moje miejsce zajmują ktoś, kto was mniej zadowala. Nadto nie mogłabym jechać do Moskwy, jeżeli nie będę miała zapewnionego mieszkania. Proszę Was, abyście zaraz mi odpisali, jakie są w tym kierunku perspektywy, gdyż, oczywiście, nie pozostanę na tu jesień, lecz przeniosę się do innej, bardziej stałej instytucji. Co do nowin, są następujące: betonowanie drugiego i trzeciego filara zakończono. Wykańcza się pierwszy. Jutro zaczynają uzbierać pomost. Wkrótce zaczniemy brać żwir z przybrzeżnego karieru. Wyjazdy aut na linię — dziewięćdziesiąt procent.

Z szacunkiem Walentyna Georgiewna,

O trzeciej w nocy Niepijwoda zebrał kierowników oddziałów, pojechał na sto dziewięćdziesiąty posterunek, odsłukał most, o którym mówił Komarow, i przy świetle trzech kieszonkowych latarek zaczął ostukiwać młotem skrzydło przybrzeżnego filara, stękając, jak prawdziwy kowal. Beton okazał się mocniejszy, niż żelazo. „Macie oto laboratoryjne badania” — rzekł Niepijwoda i zaczął zawracać do biura.

O szóstej rano do przybrzeżnego karieru doprowadzono traktor z kopaczkami. Zaczęły się prace odkrywkowe. Poprawiano dojazdy. Ustawiano rafy dla przeslewiania